Ner 128. Kraków 7 Czerwca — Sroda. Rok 1865.

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zł. 20	zł. 5	zł. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Mollien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

w Krakowie na miesiąc czerwiec 2 złr.
„ „ od 1go czerwca do 30go września 6 złr. 70 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc czerwiec 2 złr. 25 c.
od 1go czerwca do końca września . . . . 8 złr.

Kraków 6 czerwca.

Osobliwą to jest cechą ogólnego położenia Europy, że pomimo wspólności niekiedy wielu interesów między temi albo owemi państwami, niemoże się utworzyć przymierze państw ową wspólność mających, a przynajmniej, jeśli się kiedy da zlepić jaki między niemi związek, tak bywa on luźnym, że ani na trwałość jego liczyć, ani też choćby chwilowo spuścić się nań niesposób. Z przymierzami państw tak samo zupełnie rzecz się ma, jak z przyjaźnią między ludźmi. Jeden z moralistów powiedział był, że przyjaźń stała i prawdziwa istnieje tylko między ludźmi różnej wartości, bo zawsze taki między nimi zwykł zachodzić stosunek, że jedna strona góruje nad drugą, jedna wywiera nacisk któremu druga ulega, jedna jest panem druga sługą, albo jedna jest dawcą druga odbiorcą. Dwie wartości równoważne będą się z sobą ścierać, o siebie potrącać, ale się nie połączą. To samo bywa podstawą przymierzy państw: powstają one albo wtedy, gdy słabszy szuka u mocniejszego opieki, albo gdy mocniejszy pragnie zawładnąć słabszym, albo wreszcie czasami w obec nagłego i groźnego niebezpieczeństwa, przed którem zarówno maleją niejednakowe wielkości i zacierają się różnice sił. Ale takie związki krótko trwają: skoro naprężenie osłabnie, albo niebezpieczeństwo wyrodzi się w stan chroniczny mniej już grożący swoją nagłością, stygną one i rozchwiewają się. Nie zowią się też przymierzami, lecz koalicyami, to jest zmowami.

W obecnej chwili istnieje właściwie tylko przymierze austryacko-pruskie. Ale jakiż jest stan onego? Dopóki Austrya była w niem stroną uległą, wszystko szło jak z płatka, i nic nie nadwerężało związków przyjaźni. Odkąd Austrya przestała służyć celom wyłącznie pruskim, przymierze utrzymuje się tylko imiennie, podpieranem bywa sztucznie, i na to jedynie, aby sprzymierzeńcy nie stali się zapaśnikami, ba nawet wrogami. Na scharakteryzowanie tego przymierza posłużyćby mogły liczne wyjątki ze wstępnego artykułu dziennika ministeryalnego pruskiego, który się kończy temi słowy: „Antagonizm austryacki przekroczył już granicę polityczną, występuje on jak wróg wraz z Augustenburgami przeciw Prusom. Stanowisko Prus w północnych Niemczech wymaga stanowczego i spiesznego działania, aby przyszłość naszą zabezpieczyć.“

Gdzież tu szukać szczątków przymierza? Z mowy p. Bismarka w Izbie deputowanych w dniu 1 b. m. łatwo domniemywać się można, że jest jakiś bliższy jeszcze związek między Prusami i Rosyą, aniżeli konwencya z 8go lutego 1863 r. Ale przymierze to niebyło dotąd wystawione na próbę czynu. Przymierzowi temu staje może najwięcej na przeszkodzie Austrya, a to w taki sposób, iż względnością swoją dla Rosyi, pewnego rodzaju sąsiedniemi usługami wykluczać się nie pozwala; gdy natomiast w ścisłem przymierzu obu mocarstw północnych nie ma dla niej miejsca, odkąd Prusy stały się przeważną stroną w przyjacielskim związku swym z Rosyą.

Przymierze francusko-angielskie dawno już przestało istnieć. Uchyliła się od niego Anglia, poznawszy, że jest stroną podrzędną, a stać się może służebnicą polityki napoleońskiej. W biernej swojej i kontemplacyjnej roli, jaką przyjęła Anglia, unika tak dalece wszelkich zobowiązań, że chybaby zuchwałość rządu washingtońskiego rzuciła ją napowrót w ramiona Francyi. Dopóki jednak niebezpieczeństwo nie jest nieuniknionem, przyglądać się ona będzie obojętnie utrapieniom i Meksyku i Francyi. Zresztą przewidywanie utraty kiedyś północno-amerykańskich kolonij stało się w Anglii niemal pewnikiem, a idzie tylko o to, kiedy ten wypadek nastąpi. Jeżeli Cesarz Napoleon nic innego nie ma do ofiarowania Anglii, jak przyrzeczenie wsparcia jej w Kanadzie, to znajdzie o wielu więcej dziś głuchych w radzie królowej Wiktoryi, niż znalazł ich w dogodniejszej nierównie chwili, gdy całość Unii była zagrożoną powodzeniami Konfederacyi południowej.

Pozostaje jedno jeszcze przymierze w Europie: francusko-włoskie. W niem rzeczywiście zachodził taki stosunek, jaki na początku postawiliśmy zarówno dla przyjaźni między ludźmi, jak dla przymierzy między państwami. Francya dźwiga tu wszystkie ciężary, ale i posiada wszystkie przywileje silniejszej strony w związku dwóch państw. Wszelako i ten związek jest zagrożony układami Włoch ze Stolicą Apostolską.

Osobliwa rzecz, iż taki stan rozbicia przymierzy najwyraźniej się objawił od chwili, gdy Cesarz Napoleon chciał jednem wielkiem przymierzem powiązać państwa europejskie na kongresie. Interesa tylko materyalne pozwalają jeszcze zawierać przymierza. Traktaty handlowe, celne, kolejowe, telegrafowe, kongresy naukowe i umiejętnicze przychodzą do skutku; w polityce zaś panuje jeszcze rozdział interesów i zapewne nie wcześniej zniknie, aż rządy wprowadzą do spraw swoich politycznych te same zasady dobra ogólnego, jakie przewodniczą układom i traktatom na polu ekonomicznem lub naukowem zawieranym.

Do jakich środków ucieka się fałsz i zła wiara, niech posłuży następujący przykład: *Dziennik Warszawski* z 3go i 4go b. m. zamieścił pismo tak zwanego Pustelnika nadwiślańskiego pod napisem: „Rzut oka na Kościół rzymsko-katolicki w Królestwie Polskiem i na hierarchię onegoż duchowną.“ Lubo rozprawa ta, zawierająca mnóstwo grubych błędów doktrynie Kościoła katolickiego przeciwnych, wymierzoną jest głównie przeciw *Czasowi*, bylibyśmy ją jednak pominęli milczeniem, zaprzestawszy dawno wszelkiej polemiki religijnej z *Dziennikiem Warszawskim*, gdyby „Pustelnik“ w jej „dokończeniu“ nie był napisał następującego ustępu:

> Organ wasz okolicznościowy, *Czas* krakowski, w numerze 105 gazety swej roku zeszłego, w miejscu, gdzie mu tak mówić wypadało, powiedział: „*Wiara jest jedna, bo ją ustanowił sam Pan Bóg, a tylko wyznania są różne, bo dogmata ustanowili ludzie.*“

I „Pustelnik“ oświadcza, że „lubo tak daleko pójść sam nigdy się nie ośmielił, schylić musi ten raz jeden czoło przed sentencyą *Czasu*“, a dodaje tylko niby skromnie, „że co innego zakon a co innego hierarchia kościelna“ itd. Zgoła przypomina nam z niechcenia „pustelnik“, żeśmy w powyższej sentencyi, aczkolwiek „przed nią chyli czoło“, rozminęli się z katolicyzmem.

To już bezczelność za daleko posunięta. W owym numerze 105 z r. z. występujemy właśnie przeciw temu zdaniu, na którem *Dziennik Warszawski* w numerze 174 r. z. opierał swoje rozumowania. Zacytowaliśmy te wyrazy jego, jak zwykle bywa w uczciwej polemice, ale zacytowaliśmy je w cudzysłowie, dodając wyraźnie, że to zdanie przeciwnika. Powołany przezeń numer pisma naszego leży przed nami: nie ma w nim żadnej pomyłki drukarskiej, cudzysłowy zachowane; przeoczenia więc być nie może.

Lecz nie dość na tem. Dowodzimy zaraz w poniższym ustępie, że zdanie to uważamy za mylne i piszemy:

> Dla katolików tam tylko jest *jedna wiara*, gdzie są *jedne dogmata*. Wiarę postanowił Bóg, ale postanowił i Kościół, aby ją przechował. Oto dogmata. My wierzymy w Kościół itd.

To piszemy w owym numerze 105 r. z., w artykule trzechszpaltowym, którym zamknęliśmy polemikę w sprawach religijnych z *Dziennikiem Warszawskim*.

Czy na to rachował „Pustelnik“ tak dalece, iż myślał, że mu ujdzie kłamstwo, że będzie mógł bezkarnie włożyć w usta *Czasowi* wyrazy przez *Dziennik Warszawski* napisane, i to z zupełną wiadomością, bo cały nasz artykuł właśnie przeciw temu zdaniu skierowany, gdyż wiemy dobrze, dokąd ono prowadzi?...

Pojmujemy, jak ważną było dla niego rzeczą pisząc o Kościele katolickim w Polsce, wykazać, że i *Czas* skłania się do schyzmy. Liczył więc na to, że nie każdy znajdzie numer 105 r. z. pod ręką; że *Czas* nie ma wstępu do Królestwa; mało kto więc będzie się mógł o sfałszowaniu, którego się dopuścił, przekonać. A któżby mógł inaczej wątpić, skoro cytuje numer, skoro korzy się i nieśmiało wskazuje, że *Czas* katolickim od roku być przestał? Któżby przypuścił, chociaż „Pustelnik“ dobrze jest znanym, aby ktokolwiek w dziennikarstwie na takie się kłamstwo ośmielił? Zresztą wiedział „Pustelnik“ dobrze, że co napisze, *Dziennik Warszawski* mu wydrukuje, i tak pozostanie nieodwołane, bo gdzie w Królestwie Polskiem miejsce na sprostowanie?

Jak się nazywa takie postępowanie — powiedzieć nie potrzebujemy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 5 czerwca.

† Obrady Izby poselskiej nad projektem rządowym, dotyczącym rozszerzenia marynarki, skończyły się tak jak zaraz po wniesieniu onego organa prasy opozycyjnej były zapowiedziały. Projekt został odrzucony; a żeby uchwała ta nie pozostawiła co do stanowczości swojej nic do życzenia, odrzucono z kolei wszystkie poprawki i rezolucye. P. Bismark w przemówieniu swem nie zmienił zapatrywania się swego na pewne artykuły ustawy konstytucyjnej, mianowicie na te, które dotyczą uchwalania budżetu; nie zrobił pod tym względem najmniejszej koncesyi Izbie; owszem zarzucił jej, że nie tylko artykuł orzekający o jej prawie budżetowem, lecz także niektóre inne tłómaczy w taki sposób, że z podobną interpretacyą doszłaby niezadługo do zupełnego wszechwładztwa parlamentarnego. Był to ten sam zarzut, który dotąd Izba czyniła p. Bismarkowi i jego kolegom, mianowicie ministrowi wojny i ministrowi finansów, wskazując, że tłómaczenia ich robią konstytucyę czczem słowem i wiodą wprost do absolutyzmu. Że w obec takowego nawzajem oskarżania się, z jednej strony o dążność do parlamentaryzmu, z drugiej o dążność do absolutyzmu, żadna strona nie czuje w sobie skłonności do zrobienia jakiejkolwiek koncesyi, któraby wypadła na korzyść dla drugiej, choćby też tylko ułatwiając jej możność utrzymania się dłużej na swem stanowisku, to nie trudno pojąć. „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie“ — to cały morał takich wyjątkowych parlamentarnych stosunków. Osobliwszą rzeczą w tym sporze bez końca jest to, że częstokroć zachodzi istotna wątpliwość, kto rzeczywiście jest tutaj Kubą, a kto Bogiem. Taka wątpliwość prowadzi do brania niesprawiedliwego odwetu jednej strony na drugiej, którego skutki odbijają się zwykle na całym kraju.

Organa prasy liberalnej mozolą się nadaremnie z usprawiedliwieniem uchwały Izby poselskiej. „Prusy muszą flotę swoją rozszerzyć, pisze *Nationalzeitung* w niedzielnym numerze, aby nasamprzód stać się poważną potęgą morską drugiego rzędu. Prusy muszą budować okręty, muszą urządzać i uzbrajać dogodne porty; nie mogą obejść się bez portu Kiel. Są to uznane prawdy. Ale czyż wynika stąd, że cele te mogą być tylko za pomocą pożyczki osiągnięte?“ dodaje podstępnie rzeczony dziennik. Zapewne że nie, jeżeli się osiągnięcie tych celów na lat kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt rozłoży; ale jeżeli chodzi o to, aby je szybko osięgnąć, a niezawodnie chodzi o to Prusom w obecnem położeniu Europy, i jeżeli na to nie wystarczają zwyczajne dochody państwa, wtenczas naturalnie nie można sobie inaczej poradzić, jak zaciągając pożyczkę. *Nationalzeitung* zaś powiada, „że zasięgnięcie pożyczki byłoby objawem ubytku w budżecie, czego ani rząd ani Izba zdradzać nie powinny; że Izba nie ma prawa i nie powinna obciążać przyszłości swemi uchwałami, bo to nie należy do konstytucyjnych kompetencyj Izby, ani do konstytucyjnych zwyczajów któregokolwiek utwierdzonego państwa konstytucyjnego, aby rząd i reprezentacya kraju zawierały z sobą formalne układy co do przyszłych wydatków.“

Oto jaką konstytucyjną teoryą *Nationalzeitung* stara się osłonić brak patryotyzmu pruskiego Izby poselskiej. Rzeczywiście Izbie tej bynajmniej nie chodzi o wzmocnienie partykularyzmu pruskiego. Powiedział to wyraźnie poseł Loewe, były prezes tak zwanego „tułowu“ parlamentu frankfurckiego, który przez krótki czas obradował w Stuttgardzie. Frakcya postępowa Izby poselskiej nienadaremnie przybrała nazwę postępowo-niemieckiej. O flotę niemiecką jej chodzi, nie o flotę pruską. Wzrost tej ostatniej może się zatrzymać, dopóki pora dla tamtej nie nadejdzie. Wszakże, aby się nie okazać całkowicie obojętną, Izba będzie gotowa uchwalić z regularnego budżetu sumę wystarczającą na cele marynarki, rozkładając ją, wedle planu zaciągnąć się mającej pożyczki, na sześć lat. Niechby tylko rząd z swej strony zrobił Izbie co do prawa budżetowego właściwe koncesye. Oto sęk, o który się wszystko zahacza.

Paryż 2 czerwca.

Hr. Goltz stara się, aby wszystkie dzienniki dały zaprzeczenie, jakoby od niego wyszła propozycya zawezwania dyplomatów w Paryżu będących zerwania z ks. Napoleonem. Zaprzeczenie jego w *Patrie* powtórzył i *Constitutionnel*. Hr. Goltz chciał uniknąć, aby go nie posądzano, że daje się prowadzić posłowi rosyjskiemu. Wieść krąży, że uczynił to z nakazu telegrafem z Berlina. Ks. Napoleon mieszka ciągle w Meudon, i czeka na powrót Cesarza, ale się wybiera w długą podróż. Cesaz nakazał mu niewyjeżdżać bez zezwolenia. Cesarzowa robi wszystko co może, aby skłonić go do zachowania przynajmniej prezydentury wystawy powszechnej.

Podróż Cesarza po Algieryi ma ten skutek, że na nowo przyszła myśl zajęcia się tą kolonią. Pułki francuskie wracają po części ztamtąd. Tego miesiąca wrócą 4ry pułki, i że tylko jeden będzie w ich miejsce posłany. Minister Fould zawarł już ugodę z finansową kompanią algierską i w tym celu przedstawi Izbie projekt do prawa. Kompania ofiaruje użyć na roboty publiczne algierskie 100 milionów, a rząd zaręcza jej dochód 6% i daje jej miejscowe kopalnie. Nic jeszcze nie słychać o innych projektach cesarskich.

Cesarz przyspiesza powrót z Algieru. Stanie dnia 6go w Tulonie, gdzie się nie zatrzyma i przybędzie nazajutrz do Tuilleryów. Różne okoliczności wymagają jego obecności, a mianowicie przyjazd p. Eloin, posłańca Maksymiliana Igo. Sfery rządowe przeczą, aby żądania, z któremi przybył pan Eloin były niepokojące, ale umysły bardzo są zakłopotane. Depesze Margr. Montholon mają zapewniać bezpieczeństwo Meksyku w ciągu tego roku, bo stan dzisiejszy Ameryki północnej wymaga spoczynku, ale zamykają oczy przed przyszłością. Amerykanie w Paryżu grożą jawnie, iż nigdy nie ścierpią pod swym bokiem Cesarza Maksymiliana. P. Forcade w *Revue des Deux Mondes* jest dziwnie spokojny o Meksyk, żałuje tylko, iż sprawa ta przeszkodzi przymierzu Francyi ze Stanami Zjednoczonemi. Uderzającem jest, że wszyscy niechętni Napoleonowi III są za nieopuszczeniem Meksyku. W tej chwili rząd nie myśli podobno o posłaniu do Meksyku nowych posiłków pod wodzą jen. Bourbaki. Zaprzeczono temu urzędownie we wszystkich dziennikach.

Reklamacye o parowiec „Alabama“ i inne statki rozjątrzają stosunki między Ameryką i Anglią i zmuszają tę ostatnią do oglądania się na Napoleona III.

Donosiłem zawsze, że rząd nie poczytywał znów robotników w Paryżu za politycznie niebezpieczne. Są one jednak szkodliwe pod względem ekonomicznym i fiansowym. Przesadzone żądania paraliżują pracę, a wstrzymywanie się od niej zmusza do wyciągania znacznych pieniędzy z kas oszczędności. Szczęściem nawał gotówki równoważy złe ostatnie. Bank francuski mógł zniżyć eskomptę do 3%, kiedy eskompta angielska stoi jeszcze za $3\frac{1}{2}$.

Przybył tu Saffet pasza nowy poseł turecki. Ustępując mu miejsca Dżemil pasza, przeniósł się do hotelu Meurice. Spodziewany tu jest Omer pasza. Ajenci ludów półwyspu tureckiego przeciągają często przez Paryż. Mustafa pasza, brat paszy egipskiego, udał się do Londynu. Nie wiadomo, czy będzie w stanie zmienić politykę Anglii i otrzymać sprzeciwianie się zmianie sukcesyi do tronu.

Po długich korespondencyach z Petersburgiem zdecydowano, że Rosyanin, który zranił Balsza, sekretarza ambasady rosyjskiej, będzie sądzony w Paryżu. Trzymany on jest ciągle w więzieniu Mazas. Śledztwo skończone.

Dziś o 9tej zrana Cesarzowa zwiedziła salę Ciała prawodawczego w towarzystwie jednego z kwestorów.

Izba uchwaliia wczoraj prawo o nauczaniu realnem, które jakkolwiek niedostateczne, przyczyni się do postępu. Tego samego dnia zaczęła rozbiór budżetu na r. 1866. Mowa, którą z tego powodu powiedział Garnier Pagès, była długą a mało potrzebną. P. Gonin w imieniu komisyi zbił mowę p. Garnier Pagèsa. Dziś zaczął Thiers. Ścisk na trybunach jest wielki. Nie sądzę, aby rozprawy nad budżetem mogły się skończyć przed 14 b. m. Nowe przedłużenie Izby może więc stać się potrzebnem.

Wczorajszy pogrzeb marszałka Magnan był okazałym. Kiedy orszak pogrzebowy zbliżał się do Inwalidów, konie uniosły jeden powóz prywatny i stał się z tego powodu smutny przypadek. Kobieta jedna straciła życie, a kilka osób ciężko rannych. Zmarłego zastępuje tymczasowo w komendzie 5go korpu marszałek St. Jean d'Angely. O stałem zastępstwie nie ma jeszcze mowy. Zdecyduje to sam Cesarz.

Pogrzeb p. Teodora Bac odbył się bardzo skromnie. Ciało zostało powiezione do Bordeaux. Przeczą dziś, aby Barbès był niebezpiecznie chorym.

Francya odniosła nowe zwycięstwa na wyścigach konnych w Derby. „Gladiator,“ koń hrabiego Lagrange, prześcignął konie angielskie. Przyszłej niedzieli odbędą się podobne a wielkie wyścigi w parku Bulońskim.

Nowy bilans bankowy oznacza zwiększenie się gotówki jeszcze o 4 miliony. Wielcy kapitaliści nic nie kupują i czekają. Giełda podtrzymywaną jest przez same kapitały pochodzące z oszczędności. Paryż zaczyna się rozjeżdżać.

Paryż 2 czerwca.

? Ciało prawodawcze zaczęło wczoraj dyskusyę nad budżetem. Pierwszy głos zabrał p. Garnier-Pagès i miał długą mowę o obecnym stanie skarbowości francuskiéj w ogólności. P. Garnier Pagès, jak wiadomo, nie błyszczy znamienitą wymową, być może, że ma wiele nauki i doświadczenia w rzeczach gospodarstwa krajowego, lecz nie ma wcale twórczości, natomiast zaś, jako były członek rządu w r. 1848, ma pewną przeszłość za sobą, za którą czuje się być odpowiedzialnym, a przytem może nie jest próżen nadziei na przyszłość, która w jego rozumieniu zniewala go do starania się o przychylność tych warstw społecznych, na których się myśli opierać. Takie stanowisko mowcy nie przedstawia bynajmiéj tych warunków, jakie mieć powinien bezstronny i trafny krytyk spraw finansowych, które same w sobie są, że tak powiem, arterą krew prowadzącą, są nawet osobnym systemem w organizmie państwa i społeczeństwa, i jako taki są wprawdzie częścią organizmu politycznego, lecz do pewnego stopnia muszą koniecznie być traktowane niezawiśle od niego, bo jakąkolwiek jest forma bytu politycznego, dobre lub złe gospodarstwo krajowe stoi bez względu na nią w prostym stósunku do dobrego albo niepomyślnego bytu społeczeństwa. Prawdę tę czuł zapewne p. Garnier-Pagès, bo zaczął mowę swoją od oświadczenia, że opozycyi w sprawach finansowych nie uważą za opozycyą polityczną; toż według niego w sprawach tych można się nie zgadzać ze swymi przyjaciołmi politycznymi, podczas gdy w kwestyach politycznych należy trzymać stale z stronnictwem, do którego się należy. Z tego oświadczenia widać zarazem, że inni członkowie opozycyi będą zapewne w niektórych kwestyach finansowych odmiennego od niego zdania a może nawet będą wprost mu się sprzeciwiać. Mowca usiłował daléj dać obraz obecnego stanu finansów francuskich, ale zamiaru tego nie osiągnął; obraz ten bowiem nietylko, że nie jest zupełnym, lecz nadto niektóre jego szczegóły zostały z powodu stronniczego stanowiska, z jakiego mowca na nie się zapatruje, zupełnie skrzywione. Stąd też nie widać potrzeby zdawać zeń sprawy. Natomiast wszakże powinienem nadmienić, jakie p. Garnier-Pagès podnosi przeciwko budżetowi na rok 1866 zarzuty. I tak przedewszystkiem zarzuca on rządowi, iż rok rocznie ma nadzieję zaprowadzenia równowagi budżetu a tymczasem co roku jakieś nieprzewidziane wypadki psują tę równowagę. Z tego powodu sprzeciwia on się zaprojektowanemu przez rząd zniesieniu niektórych kredytów, które okazały się niepotrzebnemi, i chce aby je zatrzymano, a to dla tego, iż stanowią jedyny środek zaspakajania nieprzewidzianych wydatków. Wniosek ten nie będzie zapewne nieprzyjemnym rządowi. Mowca wykłada daléj wszelkie niekorzyści, wynikające z operacyj finansowych spowodowanych sprawą meksykańską. Są to rzeczy od dawna wiadome i wielekroć już rozbierane. Mowca nie powiada o nich nic nowego i nie jest także nowym, gdy żąda, aby sprawę tę opuszczono. Nowym jest tylko, gdy stawia następujące dylemma: Skoro Cesarz Maksymilian jest przez ludność meksykańską przyjętym, a wtedy nie potrzebuje naszego wojska, albo nie jest przyjętym, a wtedy nie powinniśmy go podtrzymywać na tronie przemocą i przeciw woli mieszkańców. Wiadomo jednak, iż łatwiéj jest dylemma wymyślić, łatwiéj nawet w nie wleść, niżeli się zeń wydobyć bez strat na honorze i na szkatule. Mowca zarzuca następnie rządowi, iż ciągle nowe zaciąga długi a starych nie umarza i przywodzi za przykład Anglią gdzie minister skarbu p. Gladstone w przeciągu lat sześciu umorzył 450 milionów franków długów, teraz umarza je daléj, a mimo to ciągle umniejsza podatki. Lecz porównania skarbowości francuskiéj z angielską nie przynoszą żadnéj nauki, bo stósunki obu tych krajów są jak najzupełniéj od siebie różne. Mowca przechodzi stąd do kwestyi podatkowania i uważa za niestósowne i uciąźliwe: najpierw akcyzę miejską, powtóre podatek od soli a po trzecie, stępel od dzienników. Natomiast zaś zdaje mu się, iż byłby stósowniejszym i sprawiedliwszym podatek od dochodów. To jest zarazem główna myśl jego mowy. Myśl ta podoba się zapewne warstwom uboższym i nie jest zresztą zupełnie niepraktyczną: lecz, jak wiadomo, jest ona częścią téj olbrzymiéj ekonomiczno-polityczńéj zagadki, nad któréj rozwiązaniem najgłębsi myśliciele naszego wieku bezustannie pracują, lecz któréj dotąd jeszcze nie rozwiązali, a która nawet w kwestyi téj, gdzie idzie o równy rozkład ciężarow publicznych pomiędzy bogatych i ubogich, przy obecnych formach urządzeń społecznych i politycznych, jak mnogie uczą doświadczenia, nie jest wcale do rozwiązania. To też na tem głównie ograniczył swoją odpowiedź p. Gonin, który sprostowawszy niektóre niedokładne dane p. Garnier-Pagès, krótko lecz jasno wyłożył, że dochody są już opodatkowane, o ile to się stać mogło, a że zresztą nie braknie usiłowań po temu, aby opodatkować i te, które skutkiem swéj niestałości i niejawności wymykają się zpod kontroli, lecz jest to niezmiernie trudne zadanie. Dziś dalszy ciąg téj saméj dyskusyi.

Właśnie w samą porę dyskusyi nad budżetem wyszło z druku pośmiertne dzieło Proudhona p. t. „*De la capacité politique des classes ouvrières*“, które dla ludzi zajmujących się polityką i ekonomią polityczną nadzwyczajnie jest zajmującem. Albowiem oprócz doktryn socyalistycznych, po największej części już znanych, autor stara się w tej książce pogodzić ze sobą te niezliczone sprzeczności, jakie pomiędzy niemi dotychczas upatrywano, przez co, chociaż mu się to nie zawsze udaje, rzuca jednakże bardzo jasne światła na całą swoją naukę. Polityczną zaś doktryną, która z tej książki wypływa, jest to: „że lud źle zrobił, łącząc się z liberalną opozycyą przeciwko rządowi, bo to, co się dzisiaj na polu polityki dzieje, wcale go nie obchodzi. Lud ma swoje interesa odrębne, interesa czysto-socyalne, których żaden polityczny liberał reprezentować nie zdoła. Powinien on się był przeto od wyborów powstrzymać i czekać, dopóki reprezentantów z swego własnego łona wybranych nie będzie mógł w Ciele prawodawczem osadzić, a tymczasem wszelkiego wspólnictwa z liberałami unikać.“ Zaledwie potrzebuję dodawać, iż nie masz doktryny, któraby mogła być przyjemniejszą napoleońskiemu rządowi. A wszakże o nic więcej nie chodzi, jak o to: ażeby z jednej strony stronnictwo liberalne nie opierało się na ludzie, a z drugiej, ażeby lud nie brał udziału w dążnościach politycznych a

zajmował się tylko sprawami odnoszącymi się do jego bytu materyalnego. Przy takim podziale stronnictw i interesów rząd miałby najłatwiejsze przed sobą zadanie i nigdy żadnej obawy. Dziwnoby też było, gdyby po wyjściu tej książki nie wyznaczył pensyi żonie i dzieciom Proudhona, o czem zresztą była już mowa.

O misyi p. Eloin, szefa gabinetu Cesarza Maksymiliana, najrozmaitsze obiegają wersye, co zresztą jest naturalnem, jak skoro są tacy, których obowiązkiem jest zmyślać co mogą o Meksyku, aby ile możności prawdę zasłonić. Mimo to wszakże prawdą jest, która się nie da zasłonić, że położenie tamtejszego Cesarstwa staje się coraz trudniejszem. Johnson nie wspomaga jawnie Juareza, bo nie chce sobie tworzyć trudności zewnętrznych, lecz zamyka oczy na pomoc dawaną mu prywatnie, a to jest dostatecznem do utworzenia takich trudności, które prędzej lub później okażą się nie do zwalczenia. Wczorajsza *Indépendance* widzi rzeczy bardzo czarno i mówi, że do ustalenia monarchii w Meksyku potrzebaby nie trzydzieści, ale trzykroćstotysięcy Francuzów. Tymczasem tutaj zaprzeczono wczoraj wieści, jakoby 10,000 Francuzów miało odejść do Meksyku pod dowództwem jenerała Bourbaki. Budującem zaprawdę było to widowiskiem, jak na jedno skinienie rządu zaprzeczenie to zamieściły wszystkie bez wyjątku dzienniki — choć wszystkie wiedzą, że 10,000 posiłków odchodzi w tych dniach z Algieryi pod rozkazy marszałka Bazaine.

Sprawa ks. Napoleona także jeszcze rozmaitym ulega interpelacyom. *Kölnische Zeitung* jutro, a *N. fr. Presse* pojutrze przyniosą wam zapewnienie, że ks. Napoleon opowiedział był Cesarzowej ustnie treść tej mowy, uzyskał jej aprobatę, a potem ją zawiódł. Dodadzą one do tego, że książę sam nie przewidział wrażenia, jakie sprawi tą mową. To drugie może być do pewnego stopnia prawdą; ale pierwszemu możecie śmiało niewierzyć. Jeżeli książę komu opowiadał treść swojej mowy, to tylko Cesarzowi — i jeżeli kogo zawiódł, świadomie czy nieświadomie, to tylko Cesarza. Przy tworzeniu tego rodzaju wersyi na osobliwszy pomyśł wpadła *La Presse* Girardina, która, mówiąc nawiasem, stała się teraz Monitorem ks. Napoleona, a która powiada, że mowa księcia dla tego taką wywołała burzę, że nie było w niej wspomnienia ani o Cesarzu, ani o Cesarzowej. Prawdą jest wszakże, iż ks. Napoleon napisał list do margr. Pepoli, w którym się usprawiedliwia, iż mowę tę miał tylko dlatego, ażeby ostrzedz Włochy przed niebezpieczeństwem, jakiem im zagrażają negocyacye rozpoczęte ze Stolicą apostolską. Jednakże właściwy cel tego listu nie jest łatwym do odgadnienia, bo jeżli co mogło być rządowi włoskiemu najmniej przyjemnem, to właśnie ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, którego on nie widzi, a którego nawet pozory chciałby przed publicznością włoską osłonić.

Smierć marszałka Magnan zniewala tutejszą lożę wolno-mularską do wyboru Wielkiego Mistrza, którego jak wiadomo rząd tutejszy potwierdza. Przed wyborem zmarłego ubiegali się o tę godność książę Murat i książę Napoleon, a rząd, chcąc koniec położyć wynikającym stąd sporom, narzucił pana Magnan. Dziś rząd tem bardziej nie będzie za tem, aby ks. Napoleon został naczelnikiem tego Stowarzyszenia, które tu nadzwyczajnie jest rozszerzone — a przeto wszyscy się spodziewają, że W. Mistrzem zostanie ks. Murat obrany.

P. Sosnowski, zaszczytnie znany rzeźbiarz, mieszkający od wielu lat w Rzymie, zrobił z białego marmuru kolosalną statuę Zbawiciela „Ecce Homo", a chcąc, aby i w Ziemi Śej był ślad sztuki i gorliwości religijnej Polaka, ofiarował ją do jednego z kościołów Jerozolimskich. Statua, jego kosztem wyprawiona, doszła szczęśliwie i bez najmniejszej szkody na miejsce, chociaż z Jaffy do Jerozolimy transportowano ją na wielbłądach, a przeto uniknienie przypadku zdawało się prawie niepodobieństwem. X. Ratisbonne, przełożony klasztoru, dziękując p. Sosnowskiemu w liście, który mam przed sobą, za dar tak znamienity, opisuje wrażenie, jakie ta statua sprawia na wiernych, i dodaje w końcu, iż klasztor postanowił coroczną mszę na intencyę dawcy, która się będzie odprawiać dnia 22go października, tj. w dzień przyjścia posągu do Jerozolimy.

Nakoniec muszę jeszcze dodać małe sprostowanie. W liście nie moim z Paryża z dnia 21 maja jest krótka wzmianka o rodakach sprawujących urzędy w Paryżu, i dodane między innemi: że Polak urzędujący w ministeryum handlu, tak jak i trzej inni, którzy są w ministeryum spraw zagranicznych, „są *raczej* tłómaczami„.... Tak nie jest *). Rodak nasz, urzędujący w ministeryum handlu i robót publicznych, nie jest i nie był nigdy tłómaczem, lecz jest redaktorem i referentem w sprawach traktatów handlowych i żeglugi — a był przytem, jak powszechnie wiadomo, w redakcyi *Constitutionnela*, sprawował misye naukowe i publicystyczne, na których się zawsze niezwyczajnemi zdolnościami odznaczył. Dwaj drudzy rodacy, którzy urzędują w ministeryum spraw zagranicznych, także nie są *raczej* tłómaczami, lecz sprawują tem więcej zaszczytne urzędy tłómaczy, jeden do języka chińskiego, drugi do orientalnych, ile że obaj, nim te urzędy otrzymali, odznaczyli się znamienitemi pracami naukowemi i zajmują też zaszczytnie znane stanowiska w tutejszym świecie naukowym. Dla ludzi rzeczywistej zasługi, a zwłaszcza takich, którzy tysiączne zwalczywszy trudności, zdobyli sobie nareszcie nawet u cudzoziemców uznanie, obojętną to rzeczą, czy kto te zasługi ocenia wyżej lub niżej; lecz spokojnego dostrzegacza wszelkie tego rodzaju uchybienia dotykają boleśnie i muszą nareszcie zniewolić do sprostowania. Mam też sobie z tego powodu za obowiązek zrobić ogólną uwagę, że w narodach innych z dziwną miłością a nawet i poświęceniem zawsze wspomaga swój swego, otwiera mu drogi do pracy i zasługi, serce jego pokrzepia, ducha podnosi i cieszy się jego powodzeniem, rozgłosem lub sławą — a tym sposobem, na wzajemnej opierając się pomocy i życzliwości, wzrastają indywidua i wzmacniają swoją wewnętrzną więź społeczeństwa i wznoszą swoją potęgę narody: u nas, a osobliwie w emigracyi, rzadka to jest praca albo zasługa, którąby u swoich znalazła uznanie, obojętność a nawet lekceważenie są zawsze na porządku dziennym, i w ogóle bardzo to już szczęśliwe jest położenie, jeżeli swój swemu nie szkodzi....

*) W liście tu powołanym (p. *Czas* N. 120) nie ma wymienionych nazwisk, lecz jest tylko wzmianka z powodu obrad Izby deputowanych o rodakach pracujących po biórach rządowych w Paryżu; Redakcya przeto nie mogła wiedzieć, o ile te liczbowe podania są wierne, jakoteż, jakie pod temi liczbami kryją się imiona. *(Red.)*

Rzym 30 maja.

Onegdaj beatyfikacya Wieleb. Berchmansa Tow. Jezusowego odbyła się z osobliwą okazałością w kościele śgo Piotra. Jezuici, są mistrzami w urządzaniu kościelnych uroczystości, usiłowali jej nadać blask i okazałość, na jakie tylko zakon stać było. Architekt ich Sarti, artysta niepospolitego talentu, prześcignął sam siebie w upiększeniu bazyliki watykańskiej. Malowidła przedstawiające wypadki z żywota lub cuda sprawione za przyczyną Jana Berchmansa były znakomite, napisy łacińskie prawdziwie klasyczne, ozdoby absydy i trybuny kościelnej pełne bogactwa i przepychu, ale naiwspaialszem było oświetlenie prezbiteryum siedmioma tysiącami świeć z białego wosku, które w koło obrazu nowego błogosławionego wyobrażały niebo zasiane gwiazdami — godło wiekuistej chwały. Na tem niebie sam obraz tworzył słońce promieniste i otoczony był dziewięcią ogromnemi gwiazdami na białem tle uroczo odbijającemi. Cały wierzch wielkiego łuku pod kopułą zapełniony był herbem Towarzystwa, monogramem Chrystusowym utworzonym z pająków pozawieszanych jedne nad drugiemi, tak, iż te olbrzymie ogniste głoski w powietrzu ważyć się zdały bez żadnego oparcia. Wszystkie wzory i szczegóły tego mistrnego oświetlenia zastósowane były do rozmiarów największej na ziemi świątyni. Towarzystwo Jezusowe wydało, ma się rozumieć, na tę ceremoniją ogromne sumy, albowiem oprócz światła, koszto wnych adamaszków i makat, tudzież urządzenia kilkuset rąk wymagającego, rozdawano jeszcze tysiącami publiczności obrazy, obrazki, większe i mniejsze wydania *żywota* błogosławionego, pióra współczesnego mu O. Wirgilego Cepari, który pierwszy napisał także dzieje śgo Stanisława Kostki. Lecz najznaczniejsze podobno sumy obracane są w podobnych okolicznościach na przepisane ustawami podarunki dla niezliczonych urzędników kongregacyi, kapituł, pałaców apostolstolskich, a nawet dla sług tychże, tak, iż sam spis osób obdarzyć się mających składa sporą drukowaną książeczkę, z wszczególnieniem ile set lub dziesiątków szkudów na każdego z osobna przypada. Nie dziw przeto, że jeżli beatyfikacya tak drogo kosztuje, wydatki na ceremonią kanonizacyi wynoszą ogółem blisko miliona złp. podzielonego wprawdzie na tyle części, ilu jest świętych lub raczej zgromadzeń, zakonów czy państw ponoszących koszta kanonizacyi. Dodać należy, iż wedle przepisów, kościół śgo Piotra całkiem powinien być przeistoczony wewnątrz, a świec na kanonizacyą zapalają czterdzieści tysięcy. Te wiadomości przydadzą się osobom pytającym, dla czego tak znacznych sum potrzeba na przyszły kanonizacyjny obchód błogosławionego Józafata Kuncewicza.

Ku wieczorowi Ojciec święty przybył uczcić Jana Berchmansa. Kardynał Sterckx, O. Beckx jenerał zakonu i postulator składali mu dzięki i ofiarowali obraz, żywot błogosławionego i równiankę kwiatów. Przemówienia papieskiego nie było zgoła. Natłok tak rano jako i w wieczór był niesłychany w kościele. Duchowieństwa belgijskiego znaczna część przybyła oprócz deputacyi z miasta Diest, gdzie się Berchmans urodził. Kardynał Sterckx arcybiskup mechliński, przybyły na czele duchowieństwa swego kraju, wyjeżdża jutro. Miał on ważne narady z Ojcem ś.

P. Vegezzi wróci jutro do Rzymu. Już nawet wątpili tutaj o jego powrocie, a przeciwnicy układów usiłowali wszelkiemi sposoby utwierdzić mniemanie, iż rząd włoski oszukał Papieża i zadrwił z niego. Tym czasem inaczej się stało: punkta przedugodne, jak dowiaduję się, najlepiej przyjęte zostały, rząd włoski bardziej niż kiedykolwiek skłonny do uczynienia zadość żądaniom Jego Świątobliwości i do przyjacielskiego porozumienia się we wszystkiem. Nie będzie tedy nalegał na ograniczenie liczby Dyecezyj, którego Ojciec św. odmawia, ani na zamianę dóbr duchownych w dochód przez rząd wypłacany, co się później da ułożyć. Kwestya podejrzanych rządowi biskupów także się da załagodzić, równie jak kwestya przysięgi. Jakoż urzędowe osoby, które niedawno jeszcze przysięgę pasterską za największą przeszkodę w tej rzeczy uważały, twierdzą dzisiaj, sprawa to arcyłatwa. Komisya mianowana przez Papieża do układów zreorganizowała się. Kardynał Bizzarri już do niej nie należy, a natomiast kardynał Antonelli wstępuje do niej równie jak monsignor Berardi arcybiskup nicejski i wice-sekretarz stanu; tak tedy sekretarz jako i wice-sekretarz państwa przystępują odtąd do rokowań. Monsignor Franchi arcybiskup tesalonicki pozostaje sekretarzem komisyi i jako dyrektor wydziału spraw duchownych w sekretarstwie stanu najważniejszą rolę odgrywać będzie w układach. Zdaje się, iż tutaj uniknąć chcą pisemnego aktu, któryby z jednej strony nosił podpisy ministrów włoskich, z drugiej zaś kardynała Antonellego i innych członków komisyi, a u dołu zatwierdzony był z jednej strony przez Piusa IX, z drugiej przez Wiktora Emanuela. Akt ten pragną zastąpić przez jedno czy kilka *motu propio* papieskich, w miarę jak się zakres rokowań rozszerzać będzie. Ojciec święty jest bardzo uradowany, że p. Vegezzi powraca. Stronnictwo przeciwne układom mieszać się i smucić poczyna, bacząc, iż ostatecnie przeszkodzić im nie może. Największe pomieszanie panuje w pewnych ambasadach. We francuskiej także: jak powiadają, hr. Sartiges bardzo jest niezadowolony, iż go nawet nie chcą o niczem zawiadomić. Kardynał Antonelli ogólnikami bowiem odpowiada na ciekawe i niecierpliwe pytania zagranicznych przedstawicieli. W Watykanie panuje wielka oziębłość dla Francyi. O broszurze ks. Persignego wspominać nawet zakazano, jak gdyby nie istniała; na list Cesarza do księcia Napoleona okazują obojętność. P. Vegezzi bardzo się ceremonialnie zachowywał względem ambasady francuskiej, zaledwie raz tylko przyjął zaprosiny na obiad do hr. Sartiges, i zaraz po obiedzie pożegnał ambasadora. Widocznie Papież i Włochy nie chcą pośredników między sobą.

Kraków 6 czerwca. Najwyższem postanowieniem z dnia 15 maja b. r. zamianował N. Pan nadzwyczajnego profesora mineralogii przy uniwersytecie lwowskim Dra Ferdynanda Zirkela zwyczajnym profesorem tegoż przedmiotu przy tymże uniwersytecie.

Wiedeń 5 czerwca. W tropy za pociągiem dworskim uwożącym w dniu jutrzejszym N. Pana do stolicy Węgier, polityka ustępuje z Wiednia. Wprawdzie w orszaku N. Pana nie znajdzie się podobno — bo pewnego nic jeszcze nie ma — żaden z ministrów, i sami tylko jenerałowie-adjutanci — hr. Crenneville, hr. Condenhove i ks. Hohenlohe — ukażą się u boku monarchy, lecz rozpoczyna się już villegiatura, która wypłasza z miasta naczelników władz centralnych.

Hr. Mensdorff osiada na stałe w willi swej w Weidlingen, zanim uda się do Karlsbadu, a udać się ma jeszcze przed przybyciem króla Pruskiego z p. Bismarkiem, to jest przed 18 czerwca. P. Schmerling wyjechał do Ischl, lecz zapowiedział powrót swój po świętach. Inni ministrowie także powynosili się już z Wiednia. O samym tylko ministrze wojny p. Franku opowiadają, iż będąc zapalonym lubownikiem sportu radby znalazł się w Peszcie w czasie wyścigów, nie wątpić jednak, iż dla dogodzenia przyjemności nie pozbawi swą obecnością znaczenia owej manifestacyi, jaką jest bezwątpienia powstrzymanie się ministrów od towarzyszenia monarsze w wycieczce za Litawę.

W takich chwilach — a ponawiają się one co roku — Wiedeń staje się miastem wcale podrzędnem. Tych silnych prądów, które przenikają na wskróś warstwy społeczeństw stolic zachodu, tego potężnego oddziaływania kwestyj politycznych lub socyalnych, które wyrabia polityków bez tek i mężów stanu bez biór centralnych, tej niewyczerpanej a wszechstronnej żywotności tłumu, która zwycięztwo konia francuskiego na wyścigach angielskich podnosi prawie do znaczenia wypadku politycznego; zgoła tych czynników, które bez względu na to, czy są lub nie ma ministrów w miejscu, zachowują zawsze Paryżowi lub Londynowi namaszczenie przewodzenia — w Wiedniu nie znają. Tu z tłumu niepowołanych polityką, zajmują się tylko dziennikarze: reszta ludności zleca to zadanie politykom z urzędu, a sama przy piwie lubi się przysłuchiwać — mówiąc słowami niemieckiego poety — jak się to gdzieś w Turcyi za łby wodzą. Toż samo w sprawach wewnętrznych.

Zaledwo nastąpi pauza w posiedzeniach Izb, toż i milczenie o nich zupełne. Broszur i dzieł źródłowych, któreby ułatwiały wymianę myśli między krajem i jego reprezentacyą, a nie były pobieżnemi artykułami dziennikarskiemi, prawie nie publikuje Wiedeń. Artykuły zaś dzienników wiedeńskich nie mogą parlamentowi posłużyć za źródło trafnej informacyi, bo w każdej prawie kwestyi przeważnie polityczną podnoszą tylko stronę, tę mianowicie, ażali jej załatwienie takie lub owakie przyniesie pożytek lub szkodę żywiołowi, który reprezentują, to jest germańskiemu i tak przyprawioną siekankę podają za objaw opinii, która po za murami Wiednia nic zgoła nie wie, iż ktoś tam po za jej plecami głos o niej zabiera.

Ale dość już tych narzekań, do których upoważnił nas brak wszelkich wiadomości z Wiednia, brak wszelkiego zgoła objawu żywotności w stolicy 40milionowego państwa.

Zapowiedzianemu zjazdowi w Karlsbadzie przypisują takie plany, iż gdyby choć w części je ziścił, możnaby go śmiało policzyć do najznakomitszych wypadków naszego wieku. *Const. Oester. Ztg* głosi, iż na zjeździe przyjdzie do skutku porozumie w sprawie niemieckiej. Prusy czynią ustępstwa w kwestyi wojskowej. „Porozumienie"— pisze ów dziennik — „rozciągać się będzie i do spraw innych." Jakie to są owe inne sprawy, napróżno gubimy się w domysłach. Nie są to wspólne kroki przeciw parlamentaryzmowi, bo Austrya nie może sama przykładać ręki do podkopania swego kredytu. Miałażby się pod tym ogólnikowem wyrażeniem ministeryalnego dziennika, kryć sprawa polska? Ale tej we cztery oczy z Austryą Prusy nigdy nie załatwiały, a zgoła nie słychać, aby kto z Petersburga wybierał się do Karlsbadu.

Królestwo Polskie.

Nadesłany nam został urzędowy okólnik z podpisem własnoręcznym porucznika Zaniemina, a z zamazanym adresem obywatela i miejsca, z powodów łatwo zrozumianych. Zresztą powtarzamy go dosłownie jak następuje, sądząc, że wszelkie uwagi są tu zbyteczne:

„*Naczelnik wojenny powiatu Miechowskiego* Nr 980 dnia 10 maja 1865 r. do P........w......— Wielu obywateli tutejszego powiatu, poważają się nietylko w czasie zebrania w domach swych, ale nadto i u okolicznych sąsiadów, wyrażać w sposób la koniczny (sic) o dzisiejszych urzędnikach gminnych przytaczając różne fakta ich nadużyć, przez co szkalując wybór włościan, starają się z tego tytułu zarazem rzucić niezgodę między niemi, a to za pośrednictwem kilku wieśniaków, fałszywemi namowami uwiedzionych; postąpienie takie w każdym razie jest niegodnem, chcąc bowiem wytykać czyjeś błędy, należy wpierw samemu odznaczać się prawością — bo i cóż może być dziwnego, że człowiek prosty, nieoświecony, kiedyś przypuśćmy, dopuścił się kradzieży? Czyż taki będąc pod troskliwą opieką rządu, nie może przyjść nawet do doskonałości? Zresztą niechajżeż i ten obywatel, człowiek oświecony, ukształcony, zagłębi się tylko w przeszłość swoją, czy też niedopatrzy jakiéj plamy, która go stósunkowo do porówania z ciemnym chłopkiem, nie stawia niżéj w sferze społeczeństwa? Dziwnem jest wprawdzie, dla czego obywatel stara się wedrzeć w opiekę nad włościanem, ale ta zostaje obecnie tylko pod włącznem (sić) bezpośrednio okiem dobrotliwego rządu, któren zarazem może użyć surowych środków na winnych naruszenia ogólnéj spokojności i porządku, — również mię zastanawia, dla czego dziedzic stara się koniecznie, aby kancelarya gminna była tuż przy dworze jego, na co nawet darowywa budynek, — kiedy już dotyla chce przyjść w pomoc włościanom, dobrze, niechajże w tym razie dopomoże im, lecz niezmieniając miejsca przez władzę, tym celem wskazanego.

Temi to okolicznościami powodowany, jestem w konieczności ostrzedz pp. obywateli, że jeżeli któren z nich, poważy się jeszcze mieszać w sprawy włościańskie, lub tymże narzucać się z błędnemi radami, tedy bezzawodnie nieomieszkam zakwalifikować ich do wojenno-sądowéj odpowiedzialności, a co gdy nastąpi, sami sobie niechaj winę przypiszą. — (Podpisano) kapitan *Orzeł*. — Za zgodność z oryginałem poświadcza: Porucznik *Zaniemin*".

— Ciekawy ze wszech miar artykuł podają *Moskiewskie Wiadomości* z Szawel, który przyznaje, jak małe postępy robi nawracanie Polaków i Żmudzinów na schizmę i język rosyjski, a zarazem twierdzi, że mimo tego Zmudzini dobrowolnie (sic) budują cerkwie schizmatyckie. Znana jest taka dobrowola na Litwie za rządów Murawiewa. Nie masz może w całej Polsce tak religijnego ludu, jak Zmudzini. Schizma niemiała tam dotąd przystępu, bo najmłodsi oni w Europie chrześcianie przyjęli wiarę z rąk kapłanów rzymsko-katolickich i nieznali innego obrzędu, jak łaciński. Otóż *Mosk. Wiedomosti* piszą:

Polacy Szawelscy nie myślą uspokoić się. Rzecz nieskończona, mówią o ostatniem powstaniu najwięcej umiarkowani; inni zaś rozprawiają o przywróceniu Polski zupełnie tak samo jak przed trzema laty, i rachują dalej na współdziałanie towarzystw tajnych zagranicznych. Gódnem jest uwagi, że między wielu Polakami szawelskimi i tamecznymi niemcami, których nie mało, ustaliły się od niejakiego czasu dobre stosunki: wielu obywateli polaków przenosi się na mniej lub więcej długi czas do Rygi. W kraju włóczy się jeszcze wielu włóczęgów należących do band, a jakkolwiek uciążliwą jest dla kraju ich obecność, jednakże panowie i księża nie przyznają się wcale, że słyszeli o nich. To nie może być, mówią oni; jacyż powstańcy być mogą: w kraju tyle wojska! Użycie języka rosyjskiego w Szawlach uczyniło nader małe postępy; wszystko, nie wyłączając i większej części Rosyan, mówi tu po polsku; są między naszymi spółziomkami tacy, którzy zamiast do cerwki chodzą do kościoła z katolickiemi książkami do nabożeństwa i liczą początek wielkiego postu od środy pierwszego tygodnia. Zresztą przewaga języka polskiego daje się dostrzegać tylko w samem mieście; do wsi żołnierze nasi zanieśli mowę rosyjską i silnie ją szczepią. W ogóle żołnierze okazują wielki i nader pożyteczny wpływ na włościan-Zmudzinów. Do 1863 roku, ci ostatni stronili od Rosyan i nie pojmowali naszego języka. Teraz zupełnie przeciwnie; ukaz z 19 lutego przedstawił im władzę rosyjską jako dobroczynną, a zgodny charakter żołnierza rosyjskiego, skłania ich do kochania Rosyanina i jego mowy. Między licznemi dowodami zupełnie nowych stosunków dla nas Zmudzinów, można powołać się na to, że ci gorliwi katolicy i niedawno jeszcze fanatycy katolicyzmu, dobrowolnie, a przytem bezpłatnie, dostarczyli, w ciągu bieżącej zimy, rozmaitego rodzaju materyału (jako to: cegły, kamieni, wapna, szabru, piasku, drzewa itp.), na budowę cerkwi prawosławnej, wznoszonej teraz w mieście Szawlach, dzięki głównemu naczelnikowi kraju (Murawiewowi).

— *Gaz. gub. Podolskiej* donosi o kupnie dóbr w pomienionej gubernii, poczawszy od czerwca r. z., dokonanem z licytacyi lub zwolnej ręki przez Rosyan, którzy mieli udzielone sobie wsparcie od rządu, albo zanieśli o to podania. Z licytacyi nabyli dobra położone w różnych powiatach gubernii podolskiej, w roku 1864: lejb-medyk Karel, obywatel Lwow, pułkownik Aleksandrow, asesor kolegialny Nawrocki, książę Mansurow, jenerał Baumgarten, p. Komarnicki i hr. Lüders. W ogóle z licytacyi i z wolnej ręki kupiono 20,970 desiatyn gruntów, zamieszkałych przez 1920 włościan, za 600,970 rub. 50 kop. W przecięciu cena jednej desiatyny na licytacyi wynosiła 28 rub. 26¼ kop., a za desiatynę przy wolnej sprzedaży płacono 39 rub. 90 k. Różnica ta szacunku przy jednej i drugiej sprzedaży pochodzi ztąd, że najprzód, gatunek gruntów w dobrach przedanych z licytacyi był niższy od gatunku sprzedanych z wolnej ręki; powtóre, że przy kupnie dóbr z licytacyi nabywca obowiązany jest wnieść odrazu cały szacunek, a przy kupnie z wolnej ręki nabywca wchodzi w różne układy z właścicielem, który zgadzając się na wypłatę ratami, policza sobie niejakie procenta. Nareszcie, bardzo naturalnie, właściciele, którzy przewidywali, że nie utrzymają się przy swych dobrach, spieszyli rozprzedawać wszelkie ruchomości w nich znajdujące się, a przeto zmniejszyli ich wartość.

Prusy.

W niedzielnym artykule wstępnym *Czasu* dotknęliśmy w ogólności mowy p. Bismarka mianej na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 1go czerwca. Z mowy tej zamieszczamy tu charakterystyczny ustęp tyczący się zewnętrznej polityki pruskiej.

Prezes ministrów oświadcza, że pomimo zgody między rządem a Izbą w wielu punktach powodem braku porozumienia w polityce zewnętrznej jest „niezaspokojona ciekawość Izby." „Gdybyśmy mogli tu zawsze całkiem jasno i wyraźnie wszystko to, co robimy, wypowiedzieć wobec Izby, mniemam, żebyście panowie mniej byli pochopni do występowania przeciwko nam. Gdyby można np. przedłożyć panom jasno powody konwencyi z Rosyą, pobudki jej zawarcia, sądzę, żeby największa część panów je pochwaliła. Wspomnę tu tylko, że konwencya z Rosyą nie zaszkodziła nam w sprawie duńskiej; przeciwie, że w przeszłych i przyszłych okresach tej sprawy zaledwie byłby tak przyjazny stosunek Rosyi z nami.

Gdybyśmy byli mogli przed półtorarokiem wyjawić panom tu nasze cele, mniemam, żebyście nie byli wystąpili z tyloma zarzutami. Istnieją protokóły, panowie, takiego urzędowego charakteru, jak protokóły posiedzeń tej Izby, z których kiedyś będzie można dowieść, że od września 1863 r. nie zmieniliśmy naszych celów. A gdybyśmy i teraz mogli panom wyłożyć prawdopodobieństwo, jakie mamy względem przeprowadzenia naszej polityki w Księstwach, i wskazać drogi, któremi to osiągnąć zamyślamy, tak jasno, jak to w tej chwili nikomu wyłożyć nie mogę tylko samemu królowi Jmci, mniemam, żebyście zaniechali gwałtownej opozycyi. Ale gdybyście panowie lepiej byli wtajemniczeni w technikę spraw dyplomatycznych, nie nalegalibyście w taki sposób na nas, a nawet nie odzywalibyście się w słowach, które nabawiają ministeryum spraw zagranicznych tego kłopotu, że milczeniem poniekąd je potwierdza, a zbijając wyraża zdanie, które ze względów politycznych lepiej byłoby zamilczeć. Wyrzucacie panowie rządowi, że nadto wiele mówi, nadto długo mierzy, za mało działa, a za późno strzela. Wyrzut ten sprawił mi w istocie niespodziankę; mniemałem, że spotka nas zarzut, iż za mało mówimy o tem, co czynić zamierzamy.

„Żadna sprawa nie zajmowała tak zgodnie Niemiec, jak sprawa floty. Stowarzyszenia, sejmy krajowe, dzienniki wyrażały dla niej współudział niosąc znaczne datki, a rządom konserwatywnym wyrzucano powolność i skąpstwo w tej sprawie.

„Sądziliśmy więc, że ucieszymy panów przedkładając wniosek tyczący się marynarki; tymczasem przekonywam się z mowy mowcy poprzedniego, że radość ta poniekąd się zmniejszyła.

„Nie sądziłem, żeby ambicya liberalnego stronnictwa ze względu na podniesienie sił naszych morskich do tego stopnia zmalała, jakby się zdawało z tego, co mówił poprzednik. Dla tego z pewną ciekawością oczekiwałem sprawozdania komisyi; mniemałem, że żądania nasze wydadzą się panom za małe; że pewnie uznajecie potrzebę spieszniejszego i wyraźniejszego popierania tych przedsiębiorstw marynarskich. Nie byłem na to przygotowany, że napotkam na pośrednią apologią Hanibala Fischera, który wystawił niemiecką flotę na licytacyą. Niemiecka flota upadła dla tego, że tak w kołach wyższych rządzących jak i w niższych namiętność stronnictw wzięła górę nad zmysłem dobra powszechnego. Mam nadzieję, że taki los nie spotka naszej floty.

„Bliżej mnie obchodzą powątpiewania, czy nam się powiedzie pozyskać Kiel. Panowie! Posiadamy w Księstwach więcej, daleko więcej aniżeli Kiel; posiadamy tam spólnie z Austryą zupełną władzę panujących. Nie wiem, ktoby nas ztamtąd chciał wyprzeć — innym sposobem, niż przez wojnę dla Prus niepomyślną. Posiadanie jest spólne z Austryą, to prawda; ale pomimo to jest posiadaniem, za którego odstąpienie mamy prawo określania warunków. Jednym i to najniezbędniejszym z tych warunków, bez którego nie zrzeczemy się naszego posiadania, jest przyszłe prawo wyłącznego posiadania na własność portu kielońskiego. Czego innego niepowiedział, o ile wiem, i minister wojny przedkładając niniejsze żądanie. Określił on stanowisko, na którem po dziśdzień stoi rząd królewski."

„Przez to oświadczenie Prus nie wziął na się honór Prus większego zobowiązania nad to, któremu zupełnie zadość uczynić zdoła. Żądania nasze są tak umiarkowane, że możemy mieć nadzieję urzeczywistnienia ich drogą pokojową. Są one znane: nie żądamy niczego więcej nad możliwość postawienia Niemiec w stanie obronnym na morzu i znalezienia przeciw prawdopodobieństwu konieczności oblegania i szturmowania nie zadługo raz jeszcze Dypla tej rękojmi, jaką mogą nam dać zasoby Księstw. Dopóki któremu pretendentowi nie powiedzie się udowodnić prawa, któreby według naszego przekonania lepszem było od tego, które na nas przelał Chrystyan IX, dopóty nie wiem, dla czego nie mielibyśmy osiągnąć ostatecznie warunków, przez nas określonych, skoro możemy spokojnie czekać końca, a nikogo nie ma, ktoby się podjął oblężenia Dypla, dopóki w nim są Prusacy. Mówicie panowie, że powinniśmy się porozumieć z Księstwami względem wypełnienia tych warunków. A któż to są Księstwa? Księciem na Holsztynie, Szlezwiku i Lauenburgu są obecnie Król JMć i Cesarz austryacki. Zwołanie stanów jest zamierzone; nie mamy powodów zadawać im gwałtu, ale także nie pozwolimy, aby one nam gwałt czyniły. Jeżeli się z nimi pogodzimy, to będzie to bardzo pocieszającym wypadkiem; jeżeli zaś to się nie powiedzie, to nie zdoła nas wyprzeć z Księstw ani żadna uchwała, ani żadna odezwa."

Rumunia.

Journal des Débats zamieścił był oddawna korespondencyą z Carogrodu z doniesieniem, że patryarcha tąmtejszy zamyśla wysłać do Bukaresztu kapłana z zagrożeniem ks. Kuzie klątwą, jeżeliby nie zaprzestał prześladowania greckiego klasztornego duchowieństwa. Doniesienie to w części tylko jest prawdziwe. Około 20go maja przybył wprawdzie do Bukaresztu grecki ksiądz Kleobulos, jako wysłannik carogrodzkiego patryarchy; wszelako nie w celu zagrożenia ks. Kuzie klątwą, lecz dla zrobienia mu przedstawień z powodu niektórych świeżo wydanych ustaw sprzeciwiających się prawom kanonicznym wschodniego kościoła. Chodziło to o ustawy tyczące się zaprowadzenia ślubów cywilnych na Multanach i na Wołoszczyznie, utworzenia synodu rumuńskiego niezależnego od Carogrodu, tudzież ustawy niezatwierdzonej jeszcze przez księcia, na mocy której najwyżsi dostojnicy wschodniego kościoła mają być po prostu uważani za urzędników, których mianuje panujący, a zatem może i z posady oddalić. Kleobulos nie ukrywał celu swego poselstwa, które bardzo szybki i ciekawy wzięło koniec; bo zaledwie wysłannik patryarchy przybywszy do Bukaresztu, wysiadł w hotelu, zjawił się prefekt policyi i rozkazał mu bezzwłocznie miasto i kraj opuścić, na co stał już gotowy powóz, który go odwiózł do granicy. Protestacya wysłannika nic nie pomogła, również i odwołanie się do listu patryarchy i do pisma, w którem wezyr Ali Pasza poleca księciu Kuzie Kleobulosa; przeciwnie zabrano mu je wraz z wszelkiemi papierami, jakie tylko posiadał, a samego wysłannika odstawiono pod strażą policyjną do Dżurdżewa, gdzie musiał wsiąść na statek. Również nie odniosła skutku protestacya rosyjskiego jeneralnego konsula na rzecz Kleobulosa, a jakby w odpowiedzi na to potwierdził Hospodar tego samego dnia ową wyżwspomnianą ustawę, mocą której dostojnicy kościelni stają się urzędnikami państwa. W Bukareszcie utrzymują, że ks. Kuza postąpił sobie podług rady udzielonej mu telegrafem z gabinetu p. Drouyn de Lhuys.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 czerwca. Na Bielanach i tylko na Bielanach można widzieć bawiący się lud; tam tylko w Zielone Swiątki bywa tłumnie i gwarno, a choć konfort cywilizacyi o tyle już pomusnął bielańską wycieczkę, że oprócz wiechy, godła szumówki, czerwienieją stoły pomarańcz, jakbyśmy do Włoch wpodle mieli i różnobarwne napisy zapraszają na kawę, pącz i lody, wszelako całe liczne zgromadzenie ma jeszcze pozór zabawy ludu. Nie pozbawi go tej cechy co nieco pojazdów, bo ta publiczność, co w nich przybyła, niknie w tłumie i niebierze czynnego udziału w ogólnym gwarze i ruchu. Od Skał Panieńskich, któremi dąży na Bielany rzadki tylko prawdziwy lubownik pieszej wycieczki, zalatuje go jakby szum daleki wodospadu, aż tu zaledwie ukazały mu się z pośród zarośli górzystych szczyty wież klasztoru, wnet roztwiera się gęstwina i nagle znajdzie się przed tłumem rozłożonym po pod drzewami, a w oczach mieni się mu jakie kilkadziesiąt chuśtawek bujających we wszystkich kierunkach. Prześliczna pogoda w pierwsze święto zaludniła las bielański, a tak dalece całe miasto wyległo na tę wycieczkę, po części zaś i do Woli, że na Rynku krakowskim można było chwilami nie dostrzedz żywej istoty. W tym dniu wyjątkowo otwarty był dla publiczności ogród klasztoru OO. Kamedułów z przepysznemi, jakby w ramy ujętemi krajobrazami. Rzadko dziś, by pan jaki stawiając sobie dwór, pałac czy willę, umiał tyle dołożyć starań i tyle miał smaku, co dawnemi czasy założyciele i budowniczy klasztorów, by korzystać z miejscowości i użyć jej tak, aby zamiast rozwieszonych w salonie krajobrazów, dość było wyjrzeć oknem lub stanąć na jakiej wystawce, i mieć już przed sobą ujmujący widok.

Nie dwa razy się niepowiedzie. Kto nie był w

pierwsze święto na Bielanach', a liczba takich była zapewne bardzo mała, lub kto chciał powtórzyć sobie wczorajsze Bielany, wrócił przemokły do nitki. Dwa razy dobrego byłoby za wiele.

— P. Namiestnik Galicyi Fmp. bar. Paumgartten objeżdża podgórskie obwody: był w Samborze 2go, 4go w Nowym Sączu, 5go pojechał do Nowego Targu. Wszędzie doznawał jak najprzyjaźniejszego przyjęcia.

— Oprócz wymienionych już promocyj pp. Ignacego Janickiego i Adama Bełcikowskiego, obu z Krakowa, na stopień doktora filozofii, otrzymali w ciągu maja stopień doktora medycyny p. Bolesław Serkowski z Podgórza, a stopień doktora praw, pp. Wilhelm Gustaw Kowarz ze Sławkowa na Morawie i Karol Jakób Bartoszek z Mierowic na Morawie. PP. Janicki i Bełcikowski promowani byli „sub auspiciis Augustissimi Imperatoris“.

— Przez kilka dni bawiło tutaj, zwiedziwszy Wieliczkę i odbywszy wycieczek parę dla obejrzenia zakładów fabrycznych, 40tu uczniów akademii technicznej ze Lwowa. Dyrekcya kolei żelaznej udzieliła im bezpłatnie biletów podróżnych, co może być uważane za dobrą zapowiedź dla uczniów Instytutu technicznego w Krakowie, którzy nie uzyskawszy dawniej podobnej ulgi, musieli się wyrzec wycieczek naukowych. Równocześnie bawili tu uczniowie Akademii leśniczej z Mariabrunn pod Wiedniem, których nieznane tu mundury z kordelasami przy boku zwracały uwagę. Wczoraj przybyło z jakie stu młodzieży ze szkoły gospodarczej w Pruszkowie na Szląsku, prawie wyłącznie Polacy, i bez względu na deszcz dziś nieprzerwany, udało się na zwiedzenie żup wielickich. Wprawdzie pod ziemią sucho, ale zanim się dostanie z dworca kolei do szybu!

— W dniu 3 b. m. odbyła się przed kratkami tutejszego c. k. sądu karnego rozprawa ostateczna w sprawie Szymona Sierakowskiego, oskarżonego o zbrodnię kradzieży dokonanej w Wielkim tygodniu w kościele maryackim, o której w chwili spełnienia zbrodni kilkakrotnie w naszym dzienniku wspominaliśmy. Sierakowski przyznał się do wszystkiego odrazu, zaprzeczając najmocniej w toku rozprawy, aby przy dopełnieniu zbrodni używał był kogokolwiek do pomocy. Wyrok sądu skazał Sierakowskiego na sześcioletnie ciężkie więzienie obostrzone dwurazowym postem w tygodniu. Wniosek prokuratoryi domagał się, aby winnego skazano na 10 lat ciężkiego więzienia.

— Według doniesienia *Krak. Ztg*, władza policyjna przytrzymała wczoraj wieczorem ślusarczyka, który włamywał się do jednego sklepu na ulicy Sławkowskiej. Znaleziono przy nim wszystkie potrzebne rekwizyta złodziejskie. Również w Rakowicach przychwyciła dwóch ślusarczyków, którzy już kilka kradzieży dopuścili się. Niejakie skradzione przez nich rzeczy znalezione zostały w ich mieszkaniach, których właściciele jako przechowywacze, również zostali aresztowani.

— Dr Stanisław Tarczewski, lekarz z Kijowa, skazany we Lwowie na 16 lat ciężkiego więzienia za zbrodnię stanu, wywieziony został we środę w kajdanach pod strażą do Josephstadt. Na dworcu kolei żegnało go liczne grono przyjaciół i znajomych.

— W tych dniach rozstrzygnięty został proces w Wiesbaden w księstwie Nassauskiem, który świadczy, jakie to w małych krajach niemieckich uchodzą sprawki. Odkąd w r. 1864 dyrektor rządowy Werren objął naczelny zarząd administracyjny kraju, zaczęły się prześladowania deputowanych, wyborców i prasy. Zarządzano przeciw liberalnym deputowanym śledztwa, wyborców liberalnych usuwano od urny wyborczej pod pozorem, że są poszlakowani, zakazywano dzienniki wychodzące w innych krajach niemieckich itd. Przed samemi wyborami w grudniu 1864 ukazały się w dziennikach za granicami nassauskiemi wychodzących wspomnienia nieukończonego procesu o oszustwo i lichwę przeciw kilku osobom, gdzie z zeznań świadków okazało się, że spekulacyę tę prowadził pod cudzem zastępstwem, Werren, naówczas audytor wojskowy, i że proces ten został nieukończony, a Werren nie był pociągany sądownie. Podczas wyborów Werren podał się na deputowanego. Wtedy powstali Dr Braun i Dr Leisler żądając uchylenia Werrena od wyborów jako zostającego pod śledztwem kryminalnem i dotąd nie uniewinnionego. Werren zaprzeczył temu. Wtedy oponenci zażądali produkowania wyroku. Zgromadzenie wyborcze uchwaliło usunięcie Werrena, dopóki się nie oczyści. Dopiero w półtora miesiąca później Werren zaskarżył Brauna i Leislera o obrazę czci. Na usprawiedliwienie się oskarżeni domagali się przedłożenia aktów ówczesnego procesu kryminalnego z r. 1855. Z aktów tych okazało się, że na prośbę Werrena i za poparciem ministra wojny, książę Nassauski nakazał zaniechanie procesu przeciw Werrenowi. Gdy te akta odczytano publicznie, Braun i Leisler uwolnieni zostali od zarzutu obrazy czci dyrektora, a dyrektor nie czekając wyroku, korzystał z szczególnej łaski księcia i wyjechał „za urlopem“, pobierając dalej płacę swojego urzędu.

— Dzienniki pensowe w Anglii, które od zniesienia podatków od dzienników i papieru rozpowszechniają się coraz bardziej i podjęły się wielkiego zadania wychowania ludu, niezdolne już zniżyć ceny (1 penny wart 5 centów lub 6 groszy polskich), podniosły rozmiary swoje i bogactwo przedmiotów. I tak, czasopismo dla robotników *The British Workman* dało świeżo w przepysznym drzeworycie popiersie Cobdena na ogromnym arkuszu; potem idzie wiersz na cześć Cobdena; życiorys pewnego kupca z Exeter, który przyprawiony o upadek zaczął na nowo się dorabiać ciężką pracą, aby zaspokoić swoich wierzycieli, i dokonał tego, spłacił bowiem wszystkich z procentem i obdarzył miasto swoje zakładami dobroczynnemi; dalej idzie artykuł o zabezpieczeniu życia; list pewnego robotnika o schludności odzieży i jej korzyściach; wiersz na pokój w Ameryce i inne wiersze; o muzeach i zbiorach i sposobie korzystania z nich przez robotników; wreszcie powieść, mnóstwo ciekawych i pouczających drobiazgów z drzeworytami objaśniającemi — a to wszystko za penny, choć numer taki obejmuje przedmiot jednego małego tomu i wystarczy robotnikowi na tydzień. A ile w tem nauki, ile podniet moralnych!

— Dni 3ci 4ty i 5ty czerwca były co do powietrza, mimo stale dosyć wysokiego stanu barometru, dość zmienne. W sobotę przy słabym wietrze północno-zachodnim pochmurno i dżdżysto. Niedziela mimo przeciągających chmur wytrzymała bez deszczu, a nie będąc zbyt gorącą, należała do dni najprzyjemniejszych rozpocząć się mającego się lata. Późnym wieczorem pojawiły się błyskawice, a za niemi już koło północy deszcz. Dnia 5go było całkiem pochmurno, po południu i wieczorem dżdżysto. Ciepło w cieniu doszło dnia 3go od + 7°,0 do + 17°,7 R., dnia 4go od 10° do 18°,6; dnia 5go od 11°,7 tylko do + 14°,8 R.— Dnia 6go czerwca rano o godzinie 6tej deszcz, ciepła 10°,5 przy południowym wietrze opadający barometr wskazuje 331''',96.

— We środę dnia 7go czerwca, S. Roberta biskupa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Rozwadowie o nakazie na prośbę p. Feliksa Dolańskiego wydanym spadkobiercom Mojżesza Königsberga opuszczenia karczem we wsi Jamnicy i na Borze zwanej; kur. Izak Birnbak z Grębowa. — Sąd obw. stanisławowski Ch. Elię Bretwitza o nakazie zapł. Henie Malce Kalmann sumy weksl. 300 złr. 25 c. kur. Dr Minasiewicz.

Licytacye: W d. 16 i 22 czerwca w Wadowicach wydzierżawienie za podatki zaległe na lat 3 folwarku Zawale należącego do dóbr Witanowice dolne, wraz z propinacyą, (rocznie 444 złr. za folwark, a 132 za propinacyę). — W d. 26 czerwca w Przemyślu sprzedaż dóbr Iskrzynia w obw. sanockim; cena wyw. 87,240 złr.— W d. 14 czerwca w Przemyślu wydzierżawienie na lat 3 propinacyi wódki piwa i miodu, cena wyw, rocznie 30,000 złr. — W d. 27 czerwca, 24 lipca i 28 sierpnia wydzierżawienie w Brodach przychodu z opłaty za przywóz piwa (285 złr. 68 c.), z opłaty od miodu (368 złr.), targowego i miejscowego (827 złr.), wagowego i miarowego (479 złr. 59 c.).

Zawezwania: Sąd miejski deleg. w Tryeście spadkobierców Józefa Englera *recte* Niedzielski w d. 7 kwietnia r. b. tamże zmarłego; kurator masy Dr Camillo Bozza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolbuszowa 31 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 1·90, jęczmień 2·00, owies 1·60, groch 4·00, bób —, proso 2·00, tatarka 1·80, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 6·00, miękkie 4·50, siano (za cetnar) 0·80, słoma 0·50, konicz na paszę 0·00.

Oswiecim 2 czerwca. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·50, żyto 2·55, jęczmień 2·10, owies 1·50, groch 4·75, bób 0·00 proso 0·00, tatarka 0·00, kukurydza 0·00, ziemniaki 0 90, drzewo twarde (za siągę) 7·00, miękkie 5·10, siano (za cetnar) 1·60 słoma 1·00, konicz na paszę 1·80.

Głogów 29 maja. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·00, żyto 2·00, jęczmień 1 90, owies 1·35, groch 2·90, bób 0·00, proso 2·60, tatarka 0·00, kukurydza —, ziemniaki 1·40, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·30, słoma 0·85, konicz na paszę 0·00.

Rzeszów 2 czerwca. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·02 1/2, żyto 2·15, jęczmień 2·45, owies 1·52 1/2, groch 0·00, bób 0·00, proso 0·00, tatarka 0·00, kukurydza 0·00, ziemniaki 1·60, drzewo twarde (za siągę) 8·70, miękkie 6·00, siano (za cetnar 0 00, słoma 0·00, konicz na paszę 0·00.

Lwów 1 czerwca. Przy ciągle panującej posusze i wszędzie odzywających się życzeniach dłuższego i obfitszego deszczu, ceny wszystkich gatunków zboża pozostają na tej samej stopie co w poprzednim tygodniu, i jak się zdaje prędzej podniosą się aniżeli spadną. W Galicyi zachodniej padał kilkakrotnie obfity deszcz, ztąd nie ma tam takiej obawy nieurodzaju jak w Galicyi wschodniej; i potwierdza się wiadomość podana w naszem ostatniem sprawozdaniu, że wielu właścicieli gruntów musiało zasiewy przeorać. Wywóz ziemiopłodów galicyjskich z obwodu tarnopolskiego do Dukli, Nowego Sącza i kilku pomniejszych miejsc handlowych w obwodzie Sandeckim trwał jeszcze w tym tygodniu, ale domyślać się należy, że przy dalszem podniesieniu się cen zboże węgierskie zajmie miejsce krakowskiego. — Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na targowice Galicyi zachodniej przybrał w ostatnich ośmiu dniach nieco większe rozmiary i obrot handlowy ożywił się. Ukończone prace w polu, tudzież dobre drogi na prowincyi ułatwiają dowóz. Zakupiono znaczną ilość zboża zwiezionego na targowice, ale nie zawierano umów z odstawą późniejszą, ponieważ żądania właścicieli były zbyt wysokie. Pszenicy poszukiwano na konsumcyę miejscową i najlepsze gatunki płacono po 6 złr. 30 c. Na jęczmień nie było pokupu i zakupiono tylko kilka pomniejszych partyj, korzec wagi 138 funt. po 3 złr. 50 c. Żyto jest zawsze najwięcej poszukiwane. Gatunki 158 funt. wagi płacono po 4 złr. do 4 złr. 20 c. Owies, z powodu, iż na prowincyi coraz bardziej wypróżniają się zapasy tego artykułu, trzyma się w cenie; płacono korzec po 2 złr. 80 cent., a gatunki wagi 100 funt. nawet o 10 do 20 c. drożej. Najwięcej zakupują ten artykuł liweranci skarbowi. Produkta mączne młynów parowych Galicyi zachodniej odchodzą na Wschód, a próby przedaży i wywozu do Lwowa nie udały się. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono około 1300 cetnar. z targowic obwodu tarnowskiego do Bielska; z Krakowa odeszło kilka pomniejszych partyj do Prus. Przedaż spirytusu dla braku wszelkiego popytu, ograniczająca się na konsumcyę miejscową, jest prawie całkiem uśpiona, i dla tego nawet wstrzymano popęd wielu gorzelni. W Wiedniu według ostatnich doniesień panuje co do tego artykułu coraz większa stagnacya, i płacono tam spirytus z żyta po 44 do 44 1/2 cent. Handel towarów kolonialnych nie był wcale ożywiony w tygodniu ubiegłym; z powodu braku pieniędzy na prowincyi, bardzo mało jest kupujących i tylko co najpotrzebniejsze zamówiono na nadchodzące Zielone święta. Ceny wszystkich tu należących artykułów, spadające w skutek zmniejszania się agio na srebrze, niepokoją spekulantów, zwłaszcza, że w głównych miejscach handlowych znaczne zapasy znajdują się na składach. Ceny cukru nie zmieniły się, i nie ma obawy aby spadły, ponieważ doniesienia o stanie zasiewu barków nie są wcale zadawalniające. Cukier surowy odchodzi z targowic w północnych Niemczech do Anglii i Francyi. Z Szczecina dowiadujemy się, że w ostatnich 7 dniach przywieziono tam znowu 3800 cet. kawy. Z tego sprzedano 2100 cet. Ceny były następujące: Cejlon 9 1/4 do 9 1/2 sgr. afryk.; Mokka 8 do 8 1/2 sgr.; Jawa brunatna 10 1/2 do 11 sgr.; żółtawa aż do żółtej 8 1/4 do 9 1/2 sgr.; zielonkowata aż do mocno zielonej 7 5/8 do 8 1/2 sgr.; Laguarya 7 3/8 do 5/8 sgr.; St. Domingo 6 3/4 do 7 1/4 sgr.; Rio przednia 7 do 7 1/2 sgr.; ordynaryjna 5 3/4 do 6 3/8 sgr. Od 14 dni nadchodzą tu wózki transportowe dla kolei czerniowieckiej z jednej z wiedeńskich fabryk maszyn, i są przesyłane na kołach do rozmaitych stacyi tej kolei. Dotąd nadeszło 21 sztuk. Kolej Karola Ludwika po raz pierwszy przewozi ten artykuł. Dowóz szyn i żelaznych części składowych dla tej kolei czerniowieckiej trwa ciągle. Lnu, konopi i pakuł wywieziono w tygodniu ubiegłym 703 cet. do Wiednia, 417 cet. do Bielska, 953 cet. do Mysłowic i kilka pomniejszych partyj do Berna, Pragi, Böhmisch Trübau i Pardubits.— Krajowe towarzystwa asekuracyjne i filie zagraniczne straciły bardzo wiele przez ostatnie pożary, ale nadchodzące zgłoszenia z prowincyi i miast prowincyonalnych wracają im poniesione straty. We Lwowie większa część mieszkańców zabezpiecza nawet swoje ruchomości. Kos do Rosyi przeznaczonych przywieziono ze składów austryackich w tygodniu ubiegłym 1900 cet.— Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf zapowiedziano 600 sztuk. Nafty i oleju skalnego wywieziono z Galicyi w ubiegłym miesiącu przeszło 5300 cet. do Morawii i Austryi. (*Gaz. Lwow.*).

Jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej.

Pierwsze zgromadzenie jeneralne akcyonaryuszów kolei żelaznej lwowsko czerniowieckiej odbyło w Wiedniu na dniu 30 maja swe posiedzenie doroczne. Prezydent zgromadzenia książę Leon Sapieha, a ze strony rządu był obecnym radca cesarski p. Riener.

Przedewszystkiem przedłożono akcyonaryuszom szczegółowe sprawozdanie z czynności ubiegłego roku. Jak wiadomo skarb gwarantował czysty dochód przedsiębiorstwu w sumie 1.5000,000 złr. w srebrze. Inżynier angielski p. Tomasz Brassey podjął się budowy kolei za sumę, od której procenta kwotę 600,000 złr. wynoszą; reszta zatem pozostała z sumy przez rząd gwarantowanej, to jest 900,000 złr. pozostaje do rozdziału między akcyonaryuszów, czyli 7% rocznie, których wypłata gwarantowaną jest od chwili otwarcia popędu.

Doprowadziwszy do skutku tak pomyślną kombinacyę, Rada zawiadowcza, a mianowicie jeneralny dyrektor kolei p. Wiktor Offenheim, w inną stronę zwróciła swą uwagę. Nie mogły ujść jej baczności korzyści, które przedstawiało połączenie kolei czerniowieckiej z morzem Czarnem. Cel ten mógł być dopiętym przez połączenie Czerniowiec drogą żelazną przez Księstwa naddunajskie, a mianowicie przez Galacz z morzem Czarnem, lub też przez poprowadzenie kolei żelaznej z Czerniowiec do Odessy.

Wtóry projekt zwrócił szczególniej na się uwagę Rady zawiadowczej już dla tego, iż angielskie domy handlowe gorliwie popierały myśl przedłużenia kolei z Czerniowiec przez Bessarabię lub Podole do Odessy. Porozumiawszy się z interesowanemi firmami angielskiemi, Rada zawiadowcza poczyniła kroki w Petersburgu, które zyskały przychylne ocenienie rządu rosyjskiego.

Połączenie Odessy z Czerniowcami drogą żelazną ożywiłoby niezmiernie handel produktami surowemi. Dość wspomnieć, iż odtąd podróż do Odessy możnaby odbywać z Wiednia w 75 godzinach. Podróż z Wiednia do Konstantynopola zajęłaby nie więcej jak 60 godzin czasu, a Odessa połączona koleją żelazną z Gdańskiem, Szczecinem i Hamburgiem w 50 godzinach dostarczałaby na najgłówniejsze targowice europejskie produktów krajów czarnomorskich.

Projekt ten znalazł jak wyżej rzeczono poparcie w Petersburgu. Ministerstwo robót publicznych otrzymało polecenie, aby zajęło się ułożeniem planów wstępnych na koszt państwa. Na rozkaz Cesarza rosyjskiego towarzystwo starające się o koncesyą na kolej czerniowiecko-odeską dodało swych inżynierów do pomocy inżynierów rządowych.

Zgromadzenie upoważniło radę zawiadowczą do toczenia dalszych układów z rządem ces. rosyjskim w przedmiocie przedłożenia kolei lwowsko czerniowieckiej do krajów morza Czarnego, ewentualnie zaś do poczynienia kroków celem połączenia kolei czerniowieckiej z Galaczem.

O postępie budowy dowiadujemy się co następuje ze sprawozdania akcyonaryuszom przedłożonego:

Wzdłuż całej długości kolei rozpoczęto roboty zimne w 37 punktach. Mosty na Dniestrze i Złotej Bystrzycy, tudzież trzy mosty na Prucie są już w budowie. Pomniejsze budowy na stacyach będą dokonane już w bieżącym roku, większe przynajmniej pod dach doprowadzone. Bez zawodu spodziewać się należy, iż do jesieni r. 1866 budowa cała będzie już zakończoną.

Wpłaty dotychczasowe wynoszą sumę 4.325,000 w srebrze, z których 2.755,000 złr. zapłacono przedsiębiorcy, zaś 210,000 złr. obrócono na opłatę procentu po 6% za czas od 1 listopada 1864 r. do 1 maja b. r. Reszta w sumie 1.360,000 złr. obróconą będzie na pokrycie kosztów dalszej budowy. Wpłata 15% żądaną będzie w tamże celu od akcyonaryuszów w roku bieżącym.

Wybory do Rady nadzorczej i dyskusya nad stosunkiem przedsiębiorcy budowy do Rady zawiadowczej zapełniają resztę posiedzenia. Do Rady zawiadowczej wybranymi zostają pp. Kirchmayer (1155 głosami), Stern (1150) i Pfeiffer (1135).

Targ na wełnę w Warszawie:

Rozpocznie się 15go czerwca i trwać będzie cztery dni. Wagi i pomosty urządzone będą 12go na placu bankowym i tego już dnia deputacya jarmarczna rozpocznie czynności swoje, starając się o ułatwienie tak sprzedawcom jak nabywcom. Wełna powinna być zaopatrzoną dowodem krajowości i świadectwem pochodzenia z miejsca niedotkniętego zarazą. Swiadectwa te wydawać mają wójci lub burmistrze, z naznaczeniem miejsca i wagi i należy się niemi wykazać przy wjeździe do miasta.

Wylosowane listy zastawne Królestwa Polskiego w d. 1 kwietnia, i kupony od nich przypadające za ubiegłe półrocze, przyjmowane będą w Głównej Dyrekcyi Tow. kred. ziemskiego począwszy od 1 czerwca dla sprawdzenia takowych, a to obok wykazu na blankietach udzielonych na żądanie stronom. Wypłata rozpocznie się 22go czerwca, o ile sprawdzenie będzie wykończonem.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 5go czerwca wieczór. Na przemowę hr. Czyrakiego, przodownika deputacyi Towarzystwa rolniczego węgierskiego, JCMość odpowiedział: „Witam Was serdecznie w mojem kole i chętnie przyjmuję zaproszenie, które mi nastręczy sposobność przekonania się osobiście o usiłowaniach około podniesienia interesów rolniczych i innych materyalnych w moich ukochanych Węgrzech. Poniećcie Waszym współuczestnikom moją serdeczną podziękę i zapewnienie o mojej królewskiej przychylności i łasce, a nadto donieście im o mojej radości, że już za parę dni będę mógł odwiedzić stolicę kraju po tak długiej nieobecności i tem samem dam dowód ciągłej przychylności ojcowskiej i szczerych zamiarów, jakie trwale żywię dla wszystkich mieszkańców moich wiernych Węgier, których zadowolenie leży mi bardzo na sercu.“

Peszt 5go wieczór. Według nadeszłych właśnie rozporządzeń, JCMość wyjedzie jutro z Wiednia o godz. 3 m. 18 rano, a przybędzie do Pesztu o godz. 9 1/2 rano. Na granicy kraju przyjmować będą N. Pana Namiestnik i główno dowodzący. Zaraz za przybyciem do zamku cesarskiego, przyjmowane będą hołdy wszystkich władz wojskowych i cywilnych, tam już zebranych, dostojników krajowych, wyższej szlachty, duchowieństwa i korporacyj zapisanych w tym celu. Program uroczystości podczas pobytu cesarskiego jest w głównych zarysach następujący:

6go czerwca. Po wielkiem przyjęciu i odebraniu hołdu, o godz. 1ej zwiedzi N. Pan wystawę rolniczą w lasku; obiad o 4ej; o 6ej *regatta* (wyścigi wodne) i zwiedzenie wyspy S. Małgorzaty. Oświetlenie obu miast (Budy i Pesztu) łaskawie odmówione.

7go rano przegląd wojsk, potem przyjęcie szlachty, deputacyj Akademii, komitatów i miast; o 4ej Cesarz uda się na wyścigi.

8go. Obejrzenie biór i zakładów publicznych; o 10ej posłuchania prywatne i zwykłe; o 3ej zwiedzenie strzelnicy miejskiej w Peszcie, przejażdżka po lasku; wieczór teatr narodowy i obejrzenie nowej sali redutowej.

9go. O 9ej przed zamkiem popis budyńskiego stowarzyszenia śpiewu. Po południu na wyścigach; o 7ej obiad, jeśli można obecność w teatrze niemieckim, następnie odjazd, którego godzina jeszcze nie naznaczona.

Napływ osób z różnych stron kraju z powodu przyjazdu cesarskiego, bardzo znaczny. Już się kilkuset szlachty zapisało do przyjęcia N. Pana. Franc. Deak jest członkiem tej deputacyi, która złoży N. Panu hołd w stolicy w imieniu Towarzystwa rolniczego.

Hamburg 4 czerwca. W obu Księstwach przysposabiają adresy z licznemi podpisami do naczelnej władzy cywilnej, w których wyrażono obawę z powodu wyborów uzupełniających i zaniesiona jest prośba o nowe wybory. P. Halbhuberowi wręczone zostały adresy przychylne.

Drezno 5 czerwca. Mniemają tu, że między Prusami i Austryą przyjdzie niewątpliwie do porozumienia się przed zwołaniem stanów. Książę Fryderyk przystał na propozycye austryackie.

Paryż 5 czerwca. Dwie dywizye przeznaczone są do Meksyku. Francuzi pobili Juarystów w dwóch nowych utarczkach.

Bukareszt 4 czerwca. Książę Kuza odjechał do Galaczu, gdzie matka jego umarła. Zaprowadzenie monopolu tytoniowego ma być podług projektu rządowego odroczonem tymczasowo do dnia 1 maja 1866 r.

Nowy Jork 26 maja rano. Davis oskarżony jest o zbrodnię stanu. Przesłuchanie odbywać się będzie w Washingtonie. Gubernator Fetcher, sekretarz stanu spraw wojskowych Południa Seldon i sędzia Campbell zostali aresztowani i są internowani. Wieść krąży o zamiarze aresztowania także jenerała Lee. — Adżio złota 36 1/2. Bawełna spada. — Z Matamoras donoszą 30go kwietnia, że Juaryści po utarczce ścigani przez jenerała Mejia, cofnęli się.

N. Cesarz Franciszek Józef miał wyjechać dziś do Węgier, gdzie od ośmiu lat niepostał. Dzienniki zapełnione są opisami przygotowań na przyjęcie Cesarza i programatami. Ale wszystko to stanowi zewnętrzną tylko formę podróży cesarskiej do Węgier, wewnętrzna jej treść jest wielkiej wagi politycznej pod względem przyszłej zgody między ogólną konstytucyą monarchii a zasadniczemi podstawami urządzenia Węgier. Zapewne, że zwołanie sejmu węgierskiego musi wskazać, na jakim punkcie obopólnej drogi może nastąpić porozumienie; czy jednak sejm węgierski i szczuplejsza Rada państwa jako dwa ciała równoznaczne równocześnie obradować będą? Przyjście Węgrów do Rady pełnej, jeśliby wynikło z kompromisu, zmieniłoby zupełnie postać tej ogólnej reprezentacyi; lecz to na ostatecznym dopiero planie leży. Bezpośredni skutek podróży cesarskiej będzie zapewne ten, że polityczne i finansowe położenie monarchii znacznie się wzmoże, a niewiemy, jak dalece stosunki zewnętrzne wymagały takiego objawu. P. Bismark przenieść chciał niegdyś punkt ciążenia Austryi do Pesztu; punkt ten przechodzi tam zawsze, ilekroć między Wiedniem a Pesztem przychodzi do zbliżenia się, ale przychodzi na to tylko, aby Austryę wzmocnić, a nie jak zamierzał p. Bismark, wysadzić ją z posad.

Po odwiedzinach w Peszcie nastąpi zjazd z królem Pruskim w Karlsbadzie. Dziś zawczasu jeszcze zajmować się nim. Bliższem jest otwarcie wielkiego sądu prawników koronnych pruskich w dniu 8 b. m., które ma orzec o prawach pretendentów. Nie wątpić, że ks. Fryderyk usunięty będzie, bo już w tym duchu przemawiają organa rządu pruskiego; książę Piotr Oldenburski będzie sobie miał przyznane pewne prawa do pewnych części Księstw; Prusy wyjdą za to z nieomylnemi prawami. Spór o zwołanie stanów Księstw między dwoma opiekuńczemi rządami wchodzi w takie subtelności, że nie mogą one zajmować obcych czytelników.

Ostatnie doniesienia z Algieryi datowane są z Biskra 2go. Cesarz Napoleon po dniu podróży bardzo uciążliwej przybył tam i jedzie do Konstantyny. Od kilku dni głoszono, że Cesarz skróci czas swojego pobytu i stanie z powrotem w Tulonie 6go b. m. Najświeższe jednak doniesienia mówią, że wszystkie pogłoski o przyśpieszeniu powrotu z powodów tak zajścia z ks. Napoleonem, jak z powodu sprawy mieksykańskiej, są mylnemi, że Cesarz ani myślał wracać wcześniej niż początkowo zamierzył, i że dopiero 12go stanie w Paryżu.

Do ocenienia mowy ks. Napoleona i listu cesarskiego przybywa jeszcze jedno zdanie znakomitego publicysty p. Forcade w *Revue des deux Mondes*. Pisał on nie pod wpływem pierwszego wrażenia jak wszyscy dziennikarze, lecz miał czas zbadać różne uboczne okoliczności, a może i dowiedzieć się o niejednym szczególe zakulisowym. Otóż z obszernego jego opisu tego sporu familijnego możnaby wyciągnąć taki niemal wniosek, jak to uczyniły pisma humorystyczne niemieckie, że cały ten spór był rzeczą ułożoną. Nie co innego bowiem wnosić pozwala rozumowanie p. Forcade, ktory twierdzi, że karność domowa między członkami domów panujących jest konieczną wszędzie, a tem bardziej musiałaby być utrzymaną we Francyi ze względu na porywczość księcia Napoleona. Jakże można przypuścić, aby Cesarz dozwolił księciu być tłumaczem zapatrywania się swego na źródło dynastyi swojej? Mowa księcia nie była okolicznościową, wywołaną nieprzewidzianie, lecz owszem, wchodziła w program obchodu pomnikowego w Ajaccio. Czyżby Cesarz znając charakter księcia pozwolił mu mieć mowę dowolną? Mowa ta była wprzódy ułożoną, a lubo p. Forcade nie chce tego wypowiedzieć wyraźnie,— jak w ogóle całe twierdzenie w bardzo zręczne rozprowadza okresy — to jednak znać, że na końcu pióra leży mu wyznanie, że Cesarz znał tę mowę wprzód. W dalsze wnioski nie wchodzi on już i wchodzić nie może. Jeżeli twierdzenie jego jest prawdziwe, to my opierając się tu na niem, musielibyśmy mniemać, że nic innego nie mogło być celem tego familijnego zajścia, jak tylko znalezienie sposobności okazania światu, że miłość pokoju i zgody jest tak drogą Cesarzowi, iż gotów jej poświęcić i poświęcił też najbliższego swego krewnego. Jeżeli tak się rzecz ma, rehabilitacya księcia u dworu jest nieuniknioną, chociaż spóźnić się może. Czem jednak wynagrodzi mu się sponiewieranie go przed Europą, i w własnym kraju przed stronnictwem, które w Ciele prawodawczem, w senacie i w ministeryum tworzy większość?

Wiadomo dotąd tyle, że Cesarz Napoleon nie przyjął podania się do dymisyi brata swego stryjecznego jako wiceprezesa Rady tajnej i prezesa komisyi wystawy powszechnej. Książę nie wyjechał wcale do Prangins majątku swego w Szwajcaryi, chociaż były już telegramy z Genewy opisujące jego tam przyjęcie w towarzystwie hr. Branickiego, a jak donosi *Indep. belge*, krąży wieść, że jedzie do Tulonu na spotkanie Cesarza. To co głoszą o pojednaniu się obu krewnych, dodaje mocy artykułowi p. Forcade, który tu w głównych myślach streściliśmy.

Korespondent nasz rzymski donosi o bezzwłocznym przyjeździe p. Vegezzego do Rzymu dla ukończenia układów. Idzie tylko w nich o formę, którąby nie mieściła w sobie żadnej politycznej premissy. Formą tą będzie pewien rodzaj breve papiezkiego, mającego zastąpić traktat z Włochami. Oprócz tego donoszą, że wysłannik królewski Arrigo wręczył Papieżowi w d. 30 maja pismo królewskie z prośbą o przychylenie się na zjazd z Papieżem. Sądzimy jednak, że przed ukończeniem układów z Vegezzim nie będzie mowy o żadnych następnych krokach.

W chwili zamknięcia dziennika dochodzi nas list z Londynu z d. 3 b. m., w którym korespondent nasz mówi, że lordowi Palmerstonowi zagraża zupełna niemoc, bardziej może jeszcze umysłowa aniżeli fizyczna. Zobojętniał on od parę dni na sprawy publiczne, a stan ten umysłu ukrywają przyjaciele jego przed publicznością. Zmiana gabinetu jest nieodwołalną. Korespondent nasz mniewa, że lord Granville ma najwięcej widoków złożenia nowego gabinetu, który prawdopodobnie będzie tylko przejściowym. Przedłuży to tylko kryzys ministeryalną, w ciągu której Anglia nie będzie zdolną do żadnego działania.

N. fr. Presse nie przestaje umieszczać to w telegramach londyńskich, to w listach doniesień o uczestnictwie Davisa w zabójstwie Lincolna. Wiadomo, że go pod tym zarzutem postawiono, ale to jeszcze nie dowód; sam nawet wyrok nie byłby jeszcze dowodem. Wyroki sądów polowych rosyjskich nie dawały tej samej gazecie dowodów; wprawdzie instytucye są w Ameryce odmienne, ale postępowanie z pokonanymi nie zawsze inne. Obwinieni dźwigają kajdany!

P. Eloin wysłannik Cesarza Maksymiliana czeka przyjazdu Napoleona. Głoszono, że nie chciał go przyjąć Johnson w przejeździe przez Washington. *La Patrie* oświadczyła, że p. Eloin wcale nie wstępował do Stanów Zjednoczonych; gdy *La France* utrzymuje, że był i nie mógł się widzieć z prezydentem. P. Eloin sam jeden mógłby tę wątpliwość wyjaśnić. Wszystko co donoszą o stanie sprawy meksykańskiej jest o tyle wątpliwem, że temi dniami nie było ztamtąd poczty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 6 czerwca. Cesarz Jmć przybył po godzinie 8ej rano wśród pełnych zapału okrzyków ściśnionego tłumu ludu i zajechał do zamku cesarskiego w Budzie, gdzie nastąpiło przyjęcie dostojników, szlachty, korporacyj. Prymas-kardynał powitał N. Pana przedmową, jako tłumacz uczuć radośnych wszystkich plemion kraju. Odpowiedź cesarska mniej więcej tak brzmiała: Witam z radością w zamku moich przodków wiernych synów mojego królestwa węgierskiego. Jak zawsze, tak i obecnie stanowczą było wolą moją, zadowolić ludy mojej korony węgierskiej w miarę możności, a zaufanie, z jakiem się ku mnie zwracacie, jest poręką, że uznajecie słusznie ojcowskie zamiary moje i możemy wyglądać przyszłości pełnej nadziei. Już niebawem daną będzie krajowi wszelka sposobność, by z jednej strony uprawnione życzenia ludności mogły dojść do wiadomości mojej za pośrednictwem prawnych reprezentantów; z drugiej zaś śrony, aby te moje życzenia, od których zawisła potęga monarchii, znalazły uprawnione ocenienie, tak, iżbyśmy oceniając odpowiednio wzajemne prawa, obowiązki i należyte uznanie stosunków wśród tego zaszłych, mogli się zbliżyć ku owemu celowi, ku któremu wszyscy zmierzamy, a który nie tylko zapewnić jest zdolny pomyślność i wzrost sił całej monarchii, ale jako polegający na wzajemnem zaufaniu, niezawodnie je zapewni. Z podwojoną radością pojawię się wtedy ponownie pośród Was, abym przy owej uroczystej sposobności, na którą niechaj Opatrzność Niebieska raczy zachować życie Waszej Przewielebności, mógł sankcyonować to, co już dziś stanowi główny cel moich życzeń ojcowskich. — Przemowa cesarska przerywaną była hucznemi okrzykami „Elien!“. Następnie odbyło się przedstawienie kongregacyj. O godzinie 1ej w południe Cesarz zwiedził wystawę rolniczą i zabawił tam przez godzinę.

Kursa. **Wiedeń** 6go czerwca wieczór. Kolej północna 1712.— Akcye kredytowe 182·80. — Losy z r. 1860 92·30.— Losy z r. 1864 83.55. — **Paryż** 6 czerwca. Renta 67·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

Ogłoszenie licytacyi.

N. 8155 (2809-1-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wynajęcia sklepu drugiego w ratuszu Kazimierskim od strony placu Wolnica, na czas od 1go Lipca 1865 do 30go Czerwca 1869, odbędzie się w dniu 22 Czerwca 1865 w gmachu Magistratu, w biórze II Departamentu o godzinie 10 przed południem, publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 120 złr. w. a. rocznego czynszu. Wadyum wynosi 60 złr. w. a.

Deklaracye pisemne będą także przed rozpoczęciem licytacyi głośnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze II. Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 23 Maja 1865.

QUINA LAROCHE

Preparator otrzymał medal złoty i 16,000 franków nagrody.

Elixir ten jest nieporównanie skuteczniejszy od wszelkich syropów i win z chiną.

Potwierdzony przez paryzką akademię medyczną, upoważniony przez rząd rosyjski w Petersburgu. Elixir ten, na winie hiszpańskiem preparowany, nie jest zbyt ani słodki, ani zbyt przesycony winem; posiada on krystaliczną przeźroczystość, przyjemnego smaku i bardzo skutecznie działający na organizmy delikatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy w *bladaczce, zapaleniu żołądka, odbijaniu, dyspepsyi, wychudnieniu, utracie sił po połogach, przeciw białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia* a szczególniéj przeciw *febrom trzęsącym* czyli *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju. (2402-19-27 T

Cena jednéj flaszki 3 złr. 20 centów.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Drouot 15; — w Krakowie w aptece I. *Brunona Miczyńskiego.*

FORTEPIANY.

Miłośnikom muzyki poleca się

Skład Fortepianów T. Fuchsa

w WIEDNIU,

Stadt, Mozarthof, (Rauhensteingasse Nr. 8).

Skład ten zajmuje od dawnego już czasu tak w Wiedniu jak i w całéj Europie pierwsze miejsce przez swe ogólnie za dobre uznane instrumenta klawiaturowe.

Fortepian orzechowy zwykły lub *krótki* (Stutz), nowy, podług najnowszéj konstrukcyi, z 2 — 3 żelaznemi sztabami i płytą stalową, „Capotastor" od 235 do 380 złr.

Fortepian orzechowy zwykły lub *krótki*, nowy i podług najnowszéj konstrukcyi, z 2—3 żelaznemi sztabami i płytą stalową, „Capotastor," najpiękniejszą klawiaturą ze słoniowéj kości, z szeroką płytą metalową, elegancko bronzowany od 260 do 380 złr.

Fortepian orzechowy zwykły lub *krótki*, nowy i podług najnowszéj konstrukcyi z 2—3 żelaznemi sztabami i płytą stalową „Capotastor," zewnątrz wykładany srebrnemi lub złotemi żyłkami, bronzowaną szeroką płytą metalową, ozdobnie emaliowaną od 350 — 550 złr.

Fortepian palisandrowy lub *mahoniowy* zwykły lub krótki, nowy podług najnowszéj konstrukcyi, z 2 — 3 żelaznemi sztabami i płytą stalową „Capotastor," szeroką emaliowaną płytą metalową od 390 — 580 — 1000 złr.

Damskie Pianina palisandrowe, z klawiaturą z kości słoniowéj, eleganckie od 270 — 400 złr.

dto z robotą snycerską lub obrazem, jakie tylko u mnie się znajdują i w każdym książęcym salonie znajdować się mogą od 550 — 1000 złr.

Damskie Pianina palisandrowe, obficie ozdobione złotemi sztabkami od 800 do 1000 złr.

Fortepiany kształtu stołowego, z żelaznemi sztabami i płytą metalową, z tonem koncertowym od 250 — 400 złr.

Harmonium z 3—8 lub 16 rejestrami, odwiednie do Kościołów lub domowéj rozrywki od 130 — 500 złr.

Wszystkie Fortepiany mają 7 oktaw a ręczy się za ich szczególną dobroć przez 10 lat.

Na żądanie odstawia się fortepiany do domu. (2706-6)

Dla cierpiących na oczy!

Niniejszem potwierdzam jako lekarz domowy pana Hiller-Siny, że tenże prawie od lat 30tu, odkąd się w mojéj kuracyi znajduje, *cierpiał na oczy, i że od roku 1850 zaczęło się tworzyć bielmo, któremu przez używanie wody na oczy Stroińskiego* oczy nietylko się nie pogorszały, lecz przeciwnie *zostały wzmocnione.*

Wrocław. (2736-5-12)T

Dr. Goldschmidt, starszy

Skład w Wiedniu u p. *Józefa Weissa*, aptekarza „pod Murzynami."

Cena flakonika 1 złr. 10 c. — z przesyłką pocztową o 20 c. więcéj.

SKLEP,

w Rynku głównym pod Nr. 36, między sklepem Wgo Łacikowskiego, a niegdyś J. K. Hahna, będzie do wynajęcia od 1go Lipca r. b. — W tymże domu są i mieszkania do najęcia. — Wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj Nr. 269, I piętro. (2881-3)T

Folwark we wsi Dąbrówka,

1½ mili od stacyi kolei żelaznéj Dębica i Czarna odległy — z rustykalnych lecz indemnizowanych ról złożony, — obejmujący rozległości 80 morgów gruntu w części pszenicznego, a w części żytno-jęczmiennego, dobrze uprawnego w sile nawozowéj, bo od 3ch lat ko(s)ci nie żałowano — przytem starannie (bsiany oziminą i pięknym rzepakiem 4 morgi wynoszącym — z budynkami porządnemi i obszernemi — jest (2547-5-) T

z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udziela właściciel dóbr Dęborzyna, poczta Pilzno.

Tylko 4 talary prus.

kosztuje cały los oryginalny do ciągnienia dnia 15 i 16 Czerwca r. b. odbyć się mającego

wielkiego losowania pieniężnego,

przez książęcy rząd Brunświcki zaręczonego, w którem tylko wygrane wypaść muszą:

100,000, 60000, 40000, 20000, 2 po 10000, 2 po 8000, 2 po 6000, 2 po 5000, 2 po 4000, 3000, 5 po 2000, 7 po 1500, 85 po 1000 talarów pruskich i t. d.

Polecenia z załączeniem należytości uskuteczniają się jak najpunktualniéj. (2812-4) T

„A. Goldfarb,

Staatseffekten Handlung in Hamburg."

!!!Na pamiątkę Bierzmowania!!!

Szczególnie dobre i tanie Zegarki.

Obficie zaopatrzony od wielu lat słynny

SKŁAD ZEGARKÓW

M. Herza,

Zegarmistrza w Wiedniu, „Zwettlhof." Stefansplatz 6, nastręcza wielki dobór wszelkiego gatunku zegarków, dobrze zregulowanych z jednorocznem zaręczeniem podług cennika. Nieregulowane Zegarki od 2 złr. 50 cent. taniéj: (2909-2-4)T

Genewskie Zegarki kieszonkowe.

Srebrne cylindrowe na 4 kamieniach od 11 złr.
dto lepsze . . . . 12 „
dto ze złotemi brzeżkami i odskakującą kopertą . . . . 13 „
dto lepsze . . . . 14 „
dto cylindrowe na 8 kamieniach . 15 „
dto z podwójną kopertą . . . . 15 „
dto lepsze, także pozłacane . . 17 „
dto lepsze dla panów wojskowych 20 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 16 „
dto lepsze na 15 kamieniach . . 18 „
dto z podwójną kopertą . . . . 19 „
dto lepsze z mocną kopertą . . 22 „
dto angielskie ze szkiełkiem kryształowem . . . . 25 „
dto dla panów wojskowych, Savonete, ... 22 „
dto lepsze, z mocną kopertą . . 25 „
dto Remontoirs lepszego gatunku 28 „
dto Remontoirs, Savonete . . . 35 „
Złote cylindrowe, złoto N. 3 na 8 kamieniach . . . . 30 „
dto ze złotą kapslą . . . . . . 38 „
dto damskie, na 4 i 8 kamieniach 28 „
dto ze złotą kapslą lepsze . . . 36 „
dto damskie, emaliowane z dyamencikami, złotą kapslą na 8 kamieniach. . . . . 40 „
dto damskie, Savonetė na 8 kamien. 40 „
dto ze złotą kapslą emaliowane . 48 „
dto dto emaliowane z dyamencikami. . . . . 55 „
dto kotwicowe (Ankry) na 13 kamieniach . . . . 38 „
dto lepsze ze złotą kapslą . . . 46 „
dto z podwójną kopertą . . . . 56 „
dto ze złotą kapslą od zlr. 60, 70, 80, 90, 100, do . . . . . . 120 „
dto kotwicowe damskie . . . . . 45 „
dto dto z podwójną kopertą 52 „
dto dto ze szkiełkiem kryształowem . . . 65 „
dto dto Remontoirs z mocną kopertą od 120, 150 do 130. . . . . „

Budziki po 5 złr., ze zegarem 7 złr.

Największy Skład

Zegarów wahadłowych własnego wyrobu,

z dwuletniem zaręczeniem,

co 8 dni do nakręcania . . . . . złr. 16, 20, 22,
dto bijące godziny i pół godziny złr. 32, 35,
dto dto i kwadranse złr. 50, 55, 60
co miesiąc do nakręcania złr. 28. 30, 32,

Reperacye wykonywują się jak najlepiéj, zamówienia uskuteczniają się za nadesłaniem należytości lub pobraniem pocztą jak najpunktualniéj; również przyjmują się zegarki w zamianę.

28 WYDANIE!

DER PERSŒNLICHE SCHUTZ. 28. Auflage. In Umschlag versiegelt.

Motto „Siła męzka, przynosi odwagę i ufność w siebie! Poradnik lekarski we wszelkich słabościach płciowych, szczególnie w *stanie osłabienia*, i t. d. wydany przez Laurencyusza w Lipsku, *28me wydanie. Gruby tom o 232 stronnicach, z 60ma anatomicznemi stalorytami.* — Dzieło to szczególniéj pożyteczne dla młodych mężczyzn, poleca się oraz rodzicom, nauczycielom i trudniącym się wychowaniem, i jest zawsze do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach; *w Krakowie u p. F. B. Baumgardtena.*

28me wydanie — Der persönliche Schutz von Laurentius. Tal. $1\frac{1}{3}$ *czyli złr. 2 centów 40.*

Przestroga. Ponieważ teraz znowu pod podobnemi tytułami błędne wyciągi i naśladowania téj książki (które już ze swéj małéj objętości sa do poznania) w publicznych dziennikach bywają ogłaszane, uprasza się Panów kupujących, żeby dla zastrzeżenia się przed oszukaństwem zamawiali tylko dzieło przez Laurencyusza wydane, a przy odbiorze tego dzieła żeby uważali na to, iż każdy egzemplarz powinien być opatrzony pieczęcią zawierającą całe nazwisko autora. Bez tego stępla jest dzieło nieprawdziwe. (2805-4-12) T

Zakład zdrojowy w Iwoniczu

otwartym zostaje w roku bieżącym dnia 20 Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe, zdrój żelezisty, zdrój siarczany, żętyca dworska; kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, kąpiele parowe; wdychania gazu ze źródła Bełkotki, okłady z mułu (szlamu).

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nietylko w zołzach, (począwszy od obrzmień gruczołów, zapalenia ócz, uszu, nosa i wyrzutów skórnych, aż do ropienia kości i zrostu stawów), ale także mianowicie w chorobach macicznych i zawisłéj od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośccu i dnie, w katarze żołądka i oskrzeli, w uporczywych komplikacyach złego przymiotu (syfilitycznych).

Prócz tego powietrzem wybornem, dobrą żętycą i gazem Bełkotki zaleca się Iwonicz chorym piersiowym.

Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu.

Porozumiewać się można z Zarządem zakładu listownie, ostatnia poczta ***„Miejsce"***

Ordynującym przy Zdrojach lekarzem Wny ***Karol Moszczański*** Dr. Medycyny i Chirurgii. (2653-7-8) T

Praktyczne wynalazki!

Oryginalna Pasta Pompadour. — Słynna Pompadour na dworze Ludwika XV posiadała sekretny sposób, za pomocą którego utrzymać zdołała powaby młodości, to jest świeżą piękność i gładkość skóry aż do późnego wieku. Recepta na ten sposób dostała się późniéj w ręce wyższéj szlacheckiéj famili, któréj piękność płci jeszcze do dziś dnia ogólnie bywa podziwiana. Doktorowi Rix udało się późniéj przyjść w posiadanie téj recepty — trzymanéj dotąd w największym sekrecie, — ażeby ja przystępną uczynić całemu światu; skuteczność téj nieprzewyższonéj pasty do twarzy wypadła nad wszelkie spodziewanie, jak to dowodzą wielostronne zaświadczenia, które na każde żądanie przejrzane być mogą. — Jedyny środek do prędkiego zgubienia wszelkich wyrzutów na twarzy, piegów i plam.

Słoik téj wybornéj Pasty, z instrukcyą użycia kosztuje 1 złr. 50 cent.

Pióra z regulatorem do zastósowania dla każdéj ręki i do każdego papieru, tak że tego samego pióra można używać do najpiękniejszego kaligraficznego pisania i do najgrubszego. — 12 sztuk 25 cent.

Angielski lak do skóry do nadania każdéj skórze pierwotnéj gibkości i do lakierowania skóry. — Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent.

Politura do mebli salonowych, którą każdy stary przedmiot drewniany może być jak najpiękniéj politurowany. Flaszka mała 25 cent., wielka 45 cent. — Obydwa te laki powinny być w każdym domu niezbędne.

Uniwersalny proszek do czyszczenia, którym każdy metal: złoto, srebro, bronz, bakfon, stal i miedź można jak najpiękniéj wyczyścić i wypolerować. — Pudełko 20 cent.

Amerykańskie patentowane zamki bezpieczne, z weksyrem, zupełnie pewne przeciw włamaniu się. — 1 sztuka 90 cent.

Świeży perski Proszek na owady, do prędkiego i pewnego wygubienia wszelkich dokuczliwych owadów. — Flakonik mały 20 cent., dwa razy tak wielki 40 cent.

Elektryczne szczoteczki do zębów, którémi bez pasty do zębów lub jakich innych proszków, (tylko czystą wodą) można zęby utrzymać czyste, białe, bez odoru zdrowe. Dla uzyskania znaczniejszego odbytu, ustanowiona cena jednéj szczoteczki tylko na 70 cent.

Paryski kit uniwersalny, nietylko do spajania szkła, porcelany, kamieni, morskiéj pianki, drzewa. tak silnie, że się w tem samem miejscu nigdy nie rozejdzie, lecz oraz do spajania rozmaitych przedmiotów, np. drzewa z metalami, szkła z porcelaną, tak że oba przedmioty staną się jakby jednem ciałem. — Paczka tego w każdym domu niezbędnego środka, tylko 10 cent.

Najw. patentowana trucizna do gubienia wszelkich myszy, szczurów i kretów. Sprzedaż z gwarancyą. — Wielka puszka blaszana 1 złr. w. a.

Najlepszym środkiem do utrzymania świeżości włosów i do farbowania włosów jasnych lub siwych na ciemno, jest **olejek orzechowy;** wszelkie chemiczne preparata są szkodliwe. Pozwalam sobie przeto oznajmić niniejszem szanownéj Publiczności, że utrzymuje obfity Skład niefałszowanego świeżego olejku orzechowego, podwójnie rafinowanego. — Flakon mały 25 cent., wielki 45 cent.

Radykalny środek do zgubienia nagniotków bez śladu najdaléj w 8miu dniach. Ten nowo wynaleziony środek przewyższa wszystkie dotąd znane i sprzedaje się za gwarancyą. — Pudełko z instrukcyą użycia 40 cent.

Ces. król. uprzywilej. **Eter tłusty Saponin,** gubi w kilku sekundach wszelkie plamy na każdym gatunku materyi bez wyjątku. Nowy ten preparat przewyższa swą skutecznością wszelkie podobne wyroby, gdyż nie zmienia najdelikatniejszych kolorów, wysycha natychmiast i nie pozostawia odoru. — Flakon z instrukcyą użycia 40 cent.

Prawdziwe przezroczyste Mydło glycerynowe z najprzyjemniejszym zapachem. — 1 sztuka średnia 15 cent., wielka sztuka 25 cent. (2804-4-12)T

Komisy wszelkiego rodzaju przyjmują i uskuteczniają się jak najtaniej.

Pierwszy austr. interes komisyjny ***A. Friedmann* w Wiedniu,** Praterstrasse Nr. 26.

Dnia 1go Lipca 1865 r.

Losowanie ces. król. austryackiéj rządowéj Pożyczki z premiami

wydanéj z kapitałem do wygrania

129 Milionów 239.200 złotych.

To nadzwyczajne przedsiębiorstwo rządowe, **w którem udział tak w kraju jak i za granicą prawnie jest dozwolony,** zawiera oprócz niezmiernéj liczby małych wygranych:

21 głównych wygranych po **złr. 250.000** — **105** głównych wygranych po **złr. 30.000**
71 dto dto „ „ **200.000** — **90** dto dto „ „ **20.000**
103 dto dto „ „ **150.000** — **105** dto dto „ „ **15.000**
90 dto dto „ „ **40.000** — **784** razem . . . . złr. **2,821.000**

i każdy los musi w jednem z ciągnień, których termina c. k. austryacka Władza skarbowa oznacza, **wygrać niezawodnie.**

Do powyższego ciągnienia, wynosi cena za 1 akcyę tylko 3 złr. — 2 akcye 5 złr. 50 c. — za 6 akcyj 15 złr. — a za 12 akcyj tylko 27 złr. — Wszelkie zamówienia za frankowanem nadesłaniem odpowiedniej należytości, uskutecznia podpisany Dom hurtowy — pod ścisłą dyskrecyą — jak najspieszniej.

Urzędowe listy ciągnienia wychodzą punktualnie, i udział biorący otrzymają pewne wykazy wygranych **natychmiast, bezpłatnie i franco.**

Uprasza się adresować **wprost i spiesznie:**

„I. T. Worret,

Grosshändler **in Frankfurt a. M."**

(2862-2-6)T

Medycyny i Chirurgii

Doktor M. Karmin

członek wydziału lekarskiego w Wiedniu rodem z Galicyi, od kilku lat osiadł w Cieplicach czeskich **(Teplitz),** gdzie z Szanownymi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może. Mieszka pod Mühlstrasse „zum hohen Haus." (2608-7-8)

Polka, ukończywszy kursa pedagogiczne w Krakowie przed 4ma laty, udzielała w domach obywatelskich — obok żądanych wiadomości — języków niemieckiego, francuzkiego i muzyki. — Obecnie oczekuje znów pomieszczenia w domu katolickim tu w Krakowie lub na prowincyi.

Bliższéj wiadomości udzieli Administracya „CZASU." (2683-3)

Gorzelnia w Piekarach

pod Krakowem,

zupełnie urządzona, do wydzierżawienia od 15go Października b r. Bliższa wiadomość tylko ustnie na miejscu. (2857-2-4)T

DWOREK

składający się z 25 morgów gruntu pół mili od Krakowa jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w handlu Wgo *Ciszewskiego* w Krakowie. (2770-4-5)T

Niżéj popisany zawiadamia WP. Właścicieli dóbr, iż otworzył w Tarnowie

KANCELARYA

oszacowania i systemizowania lasów, pomiaru

i parcellowania gruntów

pod okiem egzaminowanych geometrów.

Łaskawe zapytania i wezwania odbiera bądź w Zakopanem, ostatnia poczta Nowy-Targ, bądź w Tarnowie w mieszkaniu p. **Maurycego Boehma**, ck. komisarza do oszacowania lasów. T. (2879 2-4)

Gustaw Finger,

znawca kom. kraj. do reluicyi i regulacyi ciężarów gruntowych, i nadleśniczy w państwie Zakopane.

Zdanie z król. pruskiego Domu Inwalidów w Stolp.

Odkąd wyciąg słodowy Hoffa, tak zwane piwo zdrowia, został wprowadzony w wielu Zakładach lekarskich dla nadania sił zdrowiejącym w odpowiednich wypadkach i dla korzystnego jego użycia **u wszystkich chorych, u których lekarz to za korzystne uzna,** nadchodzą ze wszystkich stron relacye o skuteczności tego wyrobu. Dziś mamy pod ręką dowody **król. Nadlekarza domu Inwalidów Dra Weinschenk w Stolp,** z dnia 13 Marca, które dla ich ogólnego interesu przytaczamy tu dosłownie.

Wyciąg słodowy okazał się bardzo pomocnym w następujących wypadkach:

1. Jako środek wzmacniający u takich osób, które cierpiały na **dolegliwą dychawiczność.**

2. U osób potrzebujących wzmocnienia, które cierpiały na **dolegliwości żołądka i brzucha.**

3. Jako środek pokrzepiający u osób bardzo **zdenerwowanych,** szczególnie **u kobiet** cierpiących na **zbyteczny ubytek krwi.**

4. U dzieci po **cierpieniach katarowych i zołzowych.**

Mając w mojem stanowisku jako nadlekarz domu Inwalidów bardzo często sposobność do obserwowania tego preparatu, mógłem te uwagi zrobić, i również udzielę wszelkich dalszych wyjaśnień.

Dr Weinschenk.

Cena wraz z opakowaniem: 6 flaszek 3 złr. 70 c., — 12 (13) flaszek 7 złr. 25 c., — 25 (28) flaszek 14 złr. w. a

Główny Skład Jana Hoffa

w Wiedniu Kärntnerring Nr. 11.

Skład **w Krakowie** utrzymuje p. ***Karol Rząca*** przy ulicy Grodzkiéj. (2905 1-2)T

Złr. 200.000, 100.00, 50.000, 40.000 itd.

zostaną wygrane we wielkiem

Frankfurtskiem Losowaniu pieniężnem.

Najbliższe ciągnienie dnia 21 Czerwca 1865,

na które **całe losy** po **8** złr. w. a.
pół dto „ **4** „ „
ćwierć dto „ **2** „ „

grające na **wszystkie** wygrane, bez prawa na losy bezpłatne, są do nabycia za nadesłaniem należytości w austr. banknotach u podpisanego. Plany i listy ciągnienia **bezpłatnie.**

„J. Blum

(2911-1-6)T **Grosshandlungshaus in Frankfurt a. M."**

Przeciw wszelkim zastarzałym kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniu szyi, zaflegmieniu płuc, katarowi żołądka, jest najlepszym środkiem

Syrop biały piersiowy,

p. ***G. A. Mayera,***

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. pół dto „ 1·50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

Cena: Całéj flaszki po 3 złr. pół dto „ 1,50 Za opakowanie do przesyłek 20 kr. więcéj.

który w bardzo licznych wypadkach nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególniéj w kaszlu kurczowym i kokluszu, ułatwia wyrzucanie zastarzałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni, i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE na Galicyę znajduje się w Aptece pod „Złotym Słoniem„ u pana ***Ernesta Stockmara***, oraz w Aptece „pod Koroną„ u p. ***Heggenbergera*** i w Aptece „pod Gwiazdą„ u pana ***Miczyńskiego***. — w Zaleszczykach u p. *Józefa Kodrębskiego.*

(2009-7-)

Świadectwa:

Do pana ***G. A. W. Maeyra*** w Wrocławiu

Budweis (w Czechach) 21 stycznia 1864 r.

Ponieważ Pański *biały Syrop piersiowy* co raz większe znajduje rozszerzenie upraszam Pana uprzejmie o przysłanie mi odwrotną pocztą 200 flaszek większych i 500 mniejszych, gdyż cały dotychczasowy zapas, choć był tak znaczny, został raptem wyczerpany.

Przy téj sposobności nie mogę pominąć wynurzenia Panu imieniem cierpiącéj ludzkości mego podziękowania, *gdyż Syrop ten przy należytém użyciu bardzo jest skuteczny, tak że chorzy wyrażają się o nim z jak największem zadowolnieniem.* Życzyć by należało, żeby tak skuteczny środek znalazł jak największe rozpowszechnienie.

Racz pan przyjąć zapewnienie mego prawdziwego poważania, z którem mam honor pozostać.

Ernst Grossmann, aptekarz.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 czerw.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	119	116
Listy zast. pol. z kup.	96	95
Banknoty pol. 100 złr.	468	460
Ruble ros. za 100 rsr.	145	142
Talary prs. za 100 tal.	162½	160½
Banknoty prus. 150 zł	93¾	92¾
Srebro nowe austr. .	107	106
Dukat ważny	5 20	5 10
Napoleon d'or . . .	8 80	8 65
Półimperyały rosyjs.	9 5	8 90
Listy galic. nowe z k.	71 75	70 75
„ „ stare „	75 25	74 25
Oblig. indem. „	74⅓—	73⅓—
Ak. k. g. bez k. i dyw.	202	199

Wiedeń 6 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	70 85
5% Pożyczka narod.	75 75
Akcye abnku wied.	800 —
„ „ kred.	182 70
Losy 5% z r. 1860 .	92 15
Srebro	106 75
Londyn 10 fnt. szter.	108 75
Dukat pojedynczy	5 16

Wiedeń 3 czerw.	żądają	płaca
5% Metaliki na w. a.	66 60	66 50
„ Pożyczka narod.	75 80	75 70
„ Metaliki na m. k.	70 90	70 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 50	89 —
„ „ „ czeskie	92 50	92 —
„ „ „ węgiers.	74 75	74 —
„ „ „ chor. ib.	75 —	74 25
„ „ „ galicyjs.	73 60	73 20
„ „ „ bukow.	71 25	70 50
„ „ „ siedmgr.	71 25	70 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	88 70	88 60
4% Galicyjskie . . .	71 —	70 —
5½% Węgiersk. los.	79 80	79 50
5% Boden Cr. austr.	93 50	92 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 50	145 50
„ „ „ 1854	88 —	87 75
„ „ „ 1860	91 90	91 80
„ „ „ 1864	83 80	83 70
„ Como-Rente.	18 50	18 —
„ Kredytowe	125 70	125 50
„ tryest na 4½%	— —	— —
„ żegl. par. na D.	84 50	84 —
„ ks. Esterhaz.	112 50	111 50
„ Księcia Salm.	31 50	30 —
„ „ Palfy .	27 —	26 50
Losy ks. Klary . . .	27 25	26 75
„ hr. St. Genois .	27 —	26 50
„ miasta Budy . .	25 25	24 75
„ ks. Windischgr.	17 50	17 —
„ hr. Waldstein .	19 25	18 75
„ hr. Keglevich .	13 —	12 50
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	799 —	798 —
Zakładu kredytowego	182 30	182 20
Żeglugi par. na Dunaju	483 —	482 —
Kolei półn. Ferdynan.	170 60	170 40
„ rządowej fr.-a .	182 60	182 50
„ zachodniej c. El.	134 —	133 50
„ Pardubickiej .	121 50	121 25
„ Południowej .	220 —	218 —
„ Galicyjskiej . .	202 75	202 50
Czerniowiec. zwpł. 35%	60 —	59 —
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto mejsc. 4)	91 75	91 50
Augsg. 100 zł. nr. (4½)	91 —	90 90
Berlin 100 tal. . (5)	—	—
Frankf. n. M. 100 (4)	91 25	91 10
Hamb. 100 mark. (4)	80 90	80 80
Londyn 100 fun. (5)	109 10	109 —
Paryż 100 frank. (4)	43 35	43 30

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	—	—
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 19	5 19
„ „ obrączk.	5 19	5 19
Złoto *al marco* . .	5 16	5 15
Napoleondory . . .	8 75	8 74
Suwereny	15 10	15 —
Fryderyki	9 10	9 05
Luidory (niemieckie)	8 90	8 85
Suwereny angielskie	10 93	10 90
Imperyały rosyjskie	8 98	8 95
Srebro	107 50	107 25
„ kupony . . .	107 75	107 50
Talary związkowe .	1 60½	1 60
Pruskie bilety kas. .	1 60¾	1 60¼

Lwów 2 czerw.	żądają	płacą
Dukat	5 19	5 14
Półimperyał rosyjski	8 95	8 82
Rubel srebr. rosyjski	1 70	1 68
Talar pruski	1 62	1 61
Listy gal. b. kup. w. a.	70 20	69 80
„ „ „ „ m. k.	73 68	73 33
Obligi indem. b. kup.	74 —	73 48
Akc. kol. gal. b. kup.	214 33	212 —

Warsz. 3 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały . rubli	—	6 13½
Obligi skarbowe „	88 80	88 55
„ kupon. „	—	—70
Listy zast III okr. „	14 8	14 5
„ kupon „	—	26⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	—	—
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	79 —	78 25
5% Pożyczka loteryjna	106 75	106 50

Wrocł 3 czerw.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	93⅞	93⅜
Polskie bilety bank. .	81¼	80¾
„ Listy zastaw.	—	75 1/12
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%.	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—

Paryż 3 czerw.	żądają	płacą
Renta 3%	67 35	

Londyn 2 czerw.	żądają	płacą
Konsole	89⅝	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* o godzinie 8éj rano = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin,) (Oderberg) (do Prus) 8 rano = do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.23 po południu; 7.56 wieczór,

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; = z *Ostrawy* (przez Bogumin) (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór; = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór,

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*